NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 25 lipca 1927 Nr. 194

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—. gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Dziś w niedzielę, d. 24 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w synagodze postępowej

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

z powodu 23. rocznicy zgonu
Twórcy i nieodżałowanego Wodza sjonizmu

Dra TEODORA HERZLĄ

Komitet lokalny Organizacji Sjonistycznej w Krakowie

Przesłanki polityki włoskiej w Arabji

Polityczne znaczenie misji królestwa Jemenu w Rzymie — Palestyna a walka o wpływy w świecie arabskim

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

Blisko tydzień czasu bawiła w Rzymie misja Królestwa Yemenu na czele z księciem Seif El Islam Mohamedem, pierworodnym synem króla Yman Yahia. Wizyta dostojników arabskich, wspaniałe i okazałe przyjęcie jakie im zgotowano w Rzymie i w większych miastach włoskich, przemówienie okolicznościowe następcy tronu Yemenu, pełne pochwały i egzaltacji wschodniej dla osoby Mussoliniego posiada dla całokształtu i rozwoju stosunków w świecie arabskim znaczenie, którego bynajmniej nie należy lekceważyć.

Jak wiadomo, 2 września r. ub. między Jacopo Gasparinim, gubernatorem kolonji włoskiej Eritrea, a Królem Yemenu zawarty został traktat przymierza, dzięki któremu Włosi uzyskali poważne możliwości penetracji ekonomicznej i „sferę wpływów" w tym sektorze świata arabskiego.

Traktat ten wywołał wówczas poważne zastrzeżenia w prasie europejskiej, szczególniej zaś, rzecz naturalna, w prasie Wielkiej Brytanji, która niechętnem tylko okiem przyglądać się mogła wzrastającym włoskim tendencjom ekspansywnym wśród ludów arabskich. Anglji, mającej w swem posiadaniu Aden — Gibraltar Morza Czerwonego — zależało na względach i przyjaźni króla Yemenu, by uczynić zeń wiernego pionka na swej szachownicy arabskiej, jak to uczynić właśnie umiała z Emirami rządzącymi wzdłuż brzegów Zatoki Perskiej.

W Jemenie też Anglja od lat wielu eksploatuje rozsiane dokoła Królestwa tego wyspy na Rowe Farsan, czyli główne bogactwa kraju na które Włosi po uzyskaniu na mocy swego traktatu wrześniowego rozległych koncesji i możliwości eksportowych wcale zawistnem zaczęli spoglądać okiem.

Biegła i subtelna polityka Gaspariniego, uwieńczona traktatem wrześniowym zawartym w samej stolicy Jemenu, musiała skłonić Anglję, która zawsze jest gotową do uzyskania dla swej polityki nowych sfer wpływów, a bynajmniej nie do zrezygnowania ze swych już zdobytych pozycyj i terenów wyłącznej eksploatacji, do ważkich i przewidujących posunięć politycznych, liczących się z czynnikiem włoskim, niepozbawionym ruchliwości i orjentacji w sprawach arabskich.

Nieznaną jest jeszcze dotychczas treść rokowań, które w lutym r. b. miały miejsce w Rzymie między lordem Gilbertem Claytonem a gubrnatorem Gasparinim odnośnie do perspektyw polityki włoskiej w Jemenie. Przypuszczać jednak można, że rząd włoski bynajmniej nie zdradzał chęci ustępliwości i pomniejszenia wagi swych wpływów, uzyskanych w Jemenie, położonym na przeciwległym brzegu kolonji erytrejskiej.

Wspaniałe przyjęcie zgotowane ostatnio misji króla Jemenu w Rzymie, jakoteż niedawna podróż księcia Abbruzzów do Adis Abeba w Abysynji świadczą raczej, że Włosi chcą na jednym i drugim brzegu morza Czerwonego, dzielącego kolonje erytrejską od posiadłości Jemenu zachować i wzmacniać uzyskane i wyrobione wpływy.

Chętnie też zatem Włosi przyjąć chcą rolę protektora Króla Jemenu, Ymana Yahia w jego antagonizmie (który niedawno temu dość ostro już się zarysował) z Ibn-Saudem, arabskim Napoleonem, władcą świętych miejsc Islamu.

Ibn Saud, w krótkim stosunkowo czasie, dzięki swej niezłomnej energji i śmiałym wypadom militarnym, zdołał opanować większą połowę Arabji, zrzucić z tronu starego Husseina i rozciągnąć swe panowanie nad Mekką i Mediną, świętemi miejscami Islamu, co też jego szczepowi Wahabitów przysporzyć musiało ogromny prestiż w całym świecie arabskim.

Przezorna rozumna Anglja też w należytym czasie przewidziała wzrost potęgi Ibn Sauda i umiała udobruchać sobie ambitnego Wodza Wahabitów, którego władza rozciąga się na tereny niezmiernie doniosłe dla polityki brytyjskiej na bliskim Wschodzie, a mianowicie nad Hedjazem, Irakiem i Transjordanją.

W styczniu r. b. ambitny Ibn Saud — nie bez wiedzy Anglji, która pragnęła zaszachować, prawdziwe czy też rzekome, zamiary agresywne Jemenu względem sułtanatów arabskich położonych w pobliżu Adenu — anektował graniczące z Jemenem państewko Assir, z którego łatwo mógł już wygrażać i w stałej trzymać obawie Króla Jemenu, Ymana Yahie.

Ambicje wojownicze Ibn-Sauda musiały poważne nasunąć troski i niepokoje Królowi Jemenu, który też we Włoszech spodziewa się znaleźć sojusznika i protektora swej niepodległości.

W mowie powitalnej, jaką kilka dni temu wygłosił w Willi Torlonia, letniej rezydencji Premjera faszystowskiego, Seif ul Islam Mohammed ben Jahia, wyraźnie podkreślił, on nadzieje, jakie Jemen pokłada w skuteczną obronę swej niepodległości przez Włochy.

Żadnej nie mamy wątpliwości, — rzekł następca tronu Jemenitów, na którem ongiś zasiadała legendarna Królowa Saba, zwracając się do „Duce" włoskiego, — że Jego Ekscelencja jest stanowczo przekonany, że należy Jemenowi udzielić pomocy, by mógł on pozostać niepodległym, szczęśliwym i wiernym przyjacielem Włoch...

Pomijając narazie możliwości konfliktu zbrojnego między królem Jemenu a Ibn Saudem, który, jak przypuszczać można, przez czas pewien wstrzymywać się będzie od nowych imprez wojennych by trwale zabezpieczyć sobie laury i tereny zdobyte, — jednak rzec już obecnie można, nie bez podstawy prawdopodobieństwa, że gdy chodzić będzie o bezpieczeństwo stanu posiadania Jemenu, Włochy nie odmówią Królestwu temu swej czynnej, efektywnej pomocy.

Mimo to Włochy, choć narazie nie przyznały Ibn Saudowi jego praw suwerennych nad miejscami świętemi Islamu, czem zraziłyby sobie względy, przyjaźń i widoki ekspanzji ekonomicznej w Jemenie — niemniej jednak starają się na wszelką ewentualność całkowicie się nie poróżnić też z Ibn Saudem, z którego autorytetem, siłą wojenną i stanem posiadania liczyć się obecnie poważnie wypada.

Niezależnie jednak od dalszych przesłanek polityki włoskiej w Arabji, zaznaczyć wypada, że taktyka włoska wygrywania dla siebie względów świata arabskiego i wyraźna polityka filo-islamska rządu Mussoliniego pozostać nie może bez wpływu na stosunek Palazzo Chigi do budowy „home" żydowskiego do całej konstelacji stosunków politycznych w Palestynie. Konsekwencje polityczne misji następcy tronu Jemenu we Włoszech i związane z tem możliwe przesłanki i posunięcia taktyczne nie mogą być obojętnymi dla nas Żydów

którzy związani jesteśmy z Palestyną, tym ośrodkiem, gdzie granicza i zbiegają się różne sfery wpływów europejskich.

Od widoków ekspansji handlowej i politycznej Włoch w krajach Półwyspu Arabskiego i wzdłuż brzegów Morza Czerwonego zależy też bardziej lub mniej przychylny stosunek rządu rzymskiego do dzieła naszej kolonizacji w Palestynie. Prawda, że Włochy, które z dość dużym kapitałem energji i przedsiębiorczości rzucają się dla zdobycia dla siebie rynków arabskich nie są jeszcze w stanie współzawodniczyć skutecznie z Anglikami na tych terenach, nad któremi rozciągnęli oni swe wpływy. Niemniej jednak już obecnie w polityce arabskiej wykazują Włosi, sporo inicjatywy, wysiłków w kierunku swej afermacji ekonomiczno-politycznej, co Anglja bynajmniej nie lekceważy, a co też nie bez wpływu pozostać może na taktykę rządu i administracji brytyjskiej w Palestynie.

Wkrótce podobno Sir Gilbert Clayton wznowić ma swe dalsze pertraktacje z Ibn Saudem, a już obiegają pogłoski, że Anglja zgodzić się ma, by jeden z jego synów zasiadł na tronie Transjordanji, a drugiemu synowi dopomóc w uzyskaniu tronu Syrji...

Obecność w Rzymie równocześnie z misją Seif El Islam Mohamedda, przywódcy arabów syryjskich Emira Chekib Arslana nieżawodnie z temi pogłoskami w bliższem, czy też dalszem pozostać musi związku.

Pomijając rozmaite konjunktury, które zawsze wysnuć można na kanwie stosunków arabskich, wspomnieć jednak wypada, że upragnioną metą polityki włoskiej na bliskim Wschodzie jest uzyskanie mandatu syryjskiego, a za możne poparcie Anglji w tem dążeniu Włochy pogodziłyby się z rezygnacją swych dominujących wpływów w Jemenie. Przesłanki polityki włoskiej w Arabji, z należytem zainteresowaniem winne być śledzone przez nasze czynniki, którym powierzone są perspektywy, z takim trudem i w tak dramatycznych warunkach budującej się siedziby narodowej.

Albowiem reperkusje przesłanek tych i rodzącego się bądźcobądź współzawodnictwa włosko-angielskiego na bliskim Wschodzie ominąć nie mogą Palestyny — klucza sklepienia arabskiego, — gdzie też walka o wpływy w świecie arabskim trwałe i ważkie budzi echa.

Ed. Kleinlerer.

Rzym, w lipcu.

Nad czem obradować będzie Rada ministrów na jutrzejszem posiedzeniu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 7. Sin. Na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów będzie m. in. omawiany projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o stowarzyszeniu polskiego Czerwonego Krzyża, dalej projekt rozporządzenia o utworzeniu państwowego instytutu eksportowego, potwierdzenie statutu państwowego instytutu geologicznego, zapobieganie chorobom zawodowym, udzielenie pomocy rządowej dla 5 powiatów województwa nowogródzkiego, nawiedzonych klęskami żywiołowemi. Jednocześnie będzie omawiany projekt rozporządzenia o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe i telegraficzne oraz rozmowy telefoniczne w obrocie krajowym, następnie projekt rozporządzenia o przymusowem wycofaniu ludności z terenów zagrożonych. Równocześnie na tem posiedzeniu ma być ostatecznie zatwierdzona nominacja p. Dunina Borkowskiego na wojewodę lwowskiego, Juljana Cybulskiego na dyrektora departamentu górniczego w ministerstwie przemysłu i handlu oraz wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie na podprokuratora przy sądzie najwyższym.

Dotychczasowe wyniki wyborów do ciał samorządowych w b. Kongresówce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wybory do gmin miejskich

Warszawa. 23. 7. Sin. Wyników wyborów samorządowych Kongresówki narazie jeszcze ministerstwo spraw wewnętrznych nie zdołało całkowicie zrekonstruować. Praca ta odbywa się jednak i obecnie posiadamy cyfrowe wyniki z terenu województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskieg i wileńskiego. Odnoszą się one tylko do gmin miejskich, a nie do wiejskich. Wyniki te są następujące:

Prawica polska, a więc ZLN, ChD, związki narodowe, koła Polek i lokalne grupy mieszczańskie — uzyskały wogóle na terenie powyższych województw 490 mandatów.

PPS 371 mandatów.

Żydowskie bloki narodowe 276 mandatów.

Inne stronnictwa żydowskie 126 mandatów.

Grupy zbliżone do rządu, a więc Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej — 90 mandatów.

Bezpartyjni demokraci 9 mandatów.

Komuniści i zbliżona do nich grupa Czumy ogółem 64 mandatów

NPR 12 mandatów

Niemcy 14 mandatów, z tego prawica niemiecka 10, niemieccy socjaliści 4.

Ukraińcy 7 mandatów.

„Piast“ 4 mandaty.

„Wyzwolenie“ 3 mandaty.

Białorusini 2 mandaty, Litwini 1 mandat i Rosjanie 1 mandat.

Częściowe wyniki z gmin wiejskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 7. Sin, Ogólny wynik wyborów do gmin wiejskich w okręgach, w których wybory się już odbyły, na terenie przeważnie b. Kongresówki, przedstawia się bardzo niepomyślnie dla stronnictw lewicowych. Grupy prawicowe otrzymały ogółem 2150 mandatów, Wyzwolenie łącznie ze Stronnictwem Chłopskiem 1090, Piast 910, Stronnictwo Chłopskie (grupa Okonia) 35. Jak zatem widać, endecja wyszła z wyborów zwycięsko.

Groźba strajku generalnego w przemyśle włókienniczym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź. 23. 7. Jutro odbędzie się posiedzenie zarządu Związku klasowego przemysłu włókienniczego, na którem zostanie zadecydowana sprawa rozwiązania umowy w przemyśle włókienniczym i wysunięcia nowych żądań podwyżkowych. Żądanie podwyżki robotnicy motywują stałym wzrostem drożyzny. Pozatem robotnicy uważają, iż cały szereg spraw socjalnych, jak angielska sobota, urlopy, ośmiogodzinny dzień pracy itd., są ignorowane przez przemysłowców. Robotnicy zapowiadają, że o ile przemysłowcy nie uwzględnią nowych żądań, zostanie proklamowany strajk generalny w przemyśle włókienniczym.

Wicepremier Bartel wraca z urlopu 3 sierpnia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 7. Sin. Wicepremjer Bartel, po ukończeniu kuracji w Krynicy wraca dnia 3 sierpnia do Warszawy i tego dnia obejmuje urzędowanie w radzie ministrów.

Nowe kredyty na zakupno zboża

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 23. 7. Sin. Rada Kredytowa w ministerstwie skarbu uchwaliła wniosek o wyasygnowanie 40 miljonów złotych na zakup zboża dla stworzenia rezerw zbożowych na rok przyszły w wysokości 100 tysięcy ton. W związku z tem w ministerstwie rolnictwa opracowywane są obecnie szczegóły, dotyczące sposobu przeprowadzenia zakupu zboża.

W sprawie rewizji w redakcji miesięcznika „Natio“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 7. Sin. W związku z wiadomością podaną w wczorajszym numerze „Nowego Dziennika“ o aresztowaniu redaktora pisma „Natio“ ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że rewizji dokonano nie w redakcji „Natio“ lecz w mieszkaniu prywatnem redaktora Arja, znajdującem się przy redakcji. Rewizji dokonano nie w związku z redagowaniem czasopisma „Natio“ lecz w związku z likwidacją organizacji komunistycznej.

Dzieciak na tronie

„Czy jako król będę się mógł bawić?...“

Bukarezst, 23 7. PAT. Z otoczenia króla Michała, donoszą, że młodociany król pod wrażeniem uroczystej postawy, jaką zajęło jego otoczenie, zapytał: „Dlaczego nazywają mnie: Wasza Królewska Mość? Czy zmieniono moje imię? Wykonawca króla wytłómaczył mu, iż został królem. Wówczas król Michał zapytał: „A czy jako król będę mógł się bawić?“

Podróż ministra Amery

Londyn, 23 7. PAT. Sekretarz stanu do spraw dominjów i kolonij p. Amery udał się dzisiaj w podróż po imperjum, mającą trwać 6 miesięcy. Minister uda się nasamprzód do południowej Afryki, stamtąd prawdopodobnie do Indji, Australji i Kanady.

Obrady komisji dla współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów

Genewa. 23. 7. ŻAT. Nastąpiło tu otwarcie sesji tegorocznej komisji Ligi Narodów dla współpracy intelektualnej. Obrady toczą się pod przewodnictwem przedstawiciela Holandji profesora Lorenza. W pracach komisji bierze również udział profesor Albert Einstein w charakterze przedstawiciela Niemiec.

Krystalizacja ruchu narodowego w Chinach

Bankructwo polityki sowietów

Sytuacja polityczna w Chinach, przed niedawnym czasem jeszcze bardzo zagmatwaną z powodu wielkiej ilości walczących o władzę marszałków i rządców prowincji, biorących kolejno subsydja od tego, czy innego mocarstwa dostosowujących do tego chwilową swoją politykę, taktykę, sojusze i bardzo częste zdrady stają się coraz to bardziej jasną i przeźroczystą.

Momentem pierwszym krystalizacyjnym był zwycięski pochód wojsk kantońskich ku północy. Kantończykom pomocy w uzbrojeniu się, zorganizowaniu i rozwinięciu propagandy dostarczyli bolszewicy rosyjscy. Polityka moskiewska na tym terenie polegała na posługiwaniu się ruchem nacjonalistycznym narodów ras kolorowych dla nacisku na wielkie mocarstwa i na tworzeniu swoich ośrodków w ramach ogólnego ruchu emancypacyjnego. Tak więc doradcą politycznym rządu kantońskiego był Rosjanin Borodin, jednym z wodzów wojsk został generał Galan, a komuniści chińscy na polecenie agitatorów bolszewickich weszli w skład wielkiej narodowo-rewolucyjnej organizacji chińskiej Kuo-Min-Tangu. W ten sposób ruchowi południa chińskiego nadany został w wielu wypadkach charakter dwulicowy: na wewnątrz reprezentowali dążenie Chin do wyzwolenia się i unowocześnienia, z zewnątrz przeciwnicy zarzucali im, że są bolszewikami, lub sługami bolszewików, a Moskwa usiłowała użyć ich dla swoich celów i pragnęła ze zwycięskich rewolucyjnych Chin uczynić sekcję ogólnoświatowej republiki sowieckiej.

Mimo to jednak już w tym momencie różnica między północą chińską a południem uwydatniła się w sposób bardzo wyrazisty. Marszałkowie północno-chińscy, Czang-Tso-Lin, Wu-Pej-Fu, Sum-Czuan-Fang, Czang-Czang-Czang bez względu na swoje konflikty i antagonizmy łącznie reprezentują przeszłość Chin rozbitych i zależnych od cudzoziemców. Pod zwycięskim naporem południa ci z wodzów północnych, którzy zdołali utrzymać się na powierzchni, zmuszeni zostali do współdziałania, a wodzem tego obozu stał się Czang-Tso-Lin.

Południe w przeciwstawieniu do północy reprezentowało nowoczesną ideę zjednoczenia i uniezależnienia Chin, realizowaną narazie przy rosyjskiej pomocy.

Wielkie sukcesy południa, odniesione pod dowództwem generała Czang-Kaj-Szeka, zajęcie Hankou, Szanghaju i Nankingu, stały się nowym momentem krystalizacji, tym razem w łonie zwycięskiego ruchu południowo-chińskiego. Uniezależnienie się Czang-Kaj-Szeka od rządu w Hankou, ulegającego do niedawna wpływom bolszewickim, potępiła propaganda moskiewska jako rzekomą zdradę, dokonaną nie bez współudziału obcych kapitałów. W wypadku tym jednak, mającym doniosłe politycz ne znaczenie, dopatrywać się należy przedewszystkiem poczucia siły narodowo-rewolucyjnego ruchu chińskiego, który pozbywa się niepotrzebnej już i zawadzającej opieki rosyjskiej i zaznacza w ten sposób, że nie dlatego zwalczał wpływy i przywileje innych wielkich mocarstw, aby oddać Chiny pod kuratelę Moskwy.

Zrazu śmiały krok Czang-Kai-Szeka osłabił solidarną dotąd siłę południowych Chin, gdyż przez pewien czas wydawło się możliwem, że przyjdzie do zbrojnego konfliktu między rządem w Han-Kou i dotychczasowym jego naczelnym wodzem. Wodzowie północni tę niepewność wyzyskali dla swoich celów. niebawem między Czang-Kai-Szekiem i rządem w Han-Kou przyszło do porozumienia i współdziałania, ofensywa przeciw północy, przerwana przez krótki czas, została skutecznie nanowo podjęta, a w zabiegach o zyskanie przeważającego wpływu w łonie ruchu narodowego południa Czang-Kai-Szek bezwątpienia wysunął się na pierwsze miejsce. Rząd w Han-Kou został poważnie zagrożony i pod presją wypadków i on również, ostatni fort wpływów i propagandy moskiewskiej, począł oswobadzać się od elementów komunistycznych.

Moskwa pokładała wielkie nadzieje w chrześcijańskim generale Feng-Hu-Siangu, polityku bardzo zręcznym i ostrożnym, który przed rokiem bawił w Moskwie i uzyskał tam wielką pomoc w pieniądzach i uzbrojeniu. W ostatnich czasach zachowywał się on wyczekująco w stosunku do rywalizujących ze sobą kierunków w łonie obozu południowego. Moskwa i komuniści w Han Kou spodziewali się, że Feng Hu Siang oświadczy się za nimi. Lecz ostrożny generał porozumiał się ze zwycięskim Czang Kai Szekiem i zwrócił się ostro przeciw komunistom na terenie swego działania Rosja w ten sposób straciła swój ostatni atut w Chinach i grę w państwie Środka przegrała.

Bankructwo polityki rosyjskiej w Chinach stanowi sukces prześladowanej mocno opozycji komunistycznej w Rosji. Trocki i Zinowiew zarzucali rządzącej większości, że ze szkodą dla sprawy rewolucji popiera nacjonalistów chińskich i nie tworzy w Chinach wyraźnych i odrębnych ośrodków akcji komunistycznej. Obecnie po doznanej klęsce, bolszewicy rosyjscy wydali hasło zradykalizowania akcji swej w Chinach i pragnęliby stworzyć rewolucyjną organizację robotników i chłopów chińskich, zwracającą się przeciw dotychczas popieranym przez Moskwę wodzom. — Nadzieje jednak sukcesu są znikome i jedynie opozycjoniści moskiewscy mogą się przechwalać tym nieproduktywnym zresztą sukcesem, że mieli racje, gdyż akcja prowadzona przez Stalina i towarzyszy w Chinach zakończyła się fiaskiem.

P.



stu laty było skromną wioską w okręgu Czarnego Lasu, zaludnioną przez rolników i drobnych rzemieślników, jako tako wiążących koniec z końcem, jest dziś wielkim ośrodkiem przemysłowym, w którym przemysł harmonijek ustnych zatrudnia z górą 3[illegible] tysięcy ludzi, a wprowadzony przed kilkudziesięciu laty wyrób harmonij ręcznych — z górą 7.000 ludzi.

W samem Trossingen wyrabia się corocznie olbrzymią liczbę 30 miljonów harmonijek ustnych, co stanowi 60 procent produkcj światowej tych instrumentów.

Dla uczczenia setnej rocznicy wynalazku, który dał miastu dobrobyt, położony będzie w Trossingen kamień węgielny pod ratusz, mający posiadać tablicę kuczci wynalazcy i nosić nazwę pamiątkową „Harmoniehaus“.

ZGRZYTY

Generał A. Górecki

sprawuje urząd Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego

Na nutę: „Pan generał Tromtrędracki,
Chociaż stary, ale chwacki...“

Bez gotówki niema wojska,
Bank i wojsko spólność swojska...
Bank i wojsko, toć to spokrewniony fach.
Jak konnica dziarska w biegu,
Cyfry w długim mkną szeregu,
Wojsko, giełda — sedno ich w wojennych gnach!

Pan generał, pan generał
Urzędników w mundur poubierał,
Woźny, biuralistka, pisarz, szef,
Wszędzie wieje już żołnierski wiew.

Ot kompanji jest okienko,
„Baczność“ stajesz przed panienką,
Na tablicy, zamiast „zwyżka“, walut „wzlot“
Jako petent czekasz w wianku,
Napis lśni: „Wowództwo Banku“
Obok informacja: „Weksle, w prawo zwrot!“

Pan generał, pan generał, pan generał,
Mieczem będzie nam walutę wspierał,
Aby jej nic zniszczył, żaden wróg,
Niechaj w dziele tem mu dopomoże Bóg!

Koron.

Jubileusz harmonijki ustnej

Tablica pamiątkowa ku czci wynalazcy

W lecie bieżącego roku, który — jak każdy zresztą rok, — obfituje w jubileusze naukowe i nienaukowe, przypada też setna rocznica wynalazku popularnej dziś na świecie harmonijki ustnej.

Wynalazku dokonał młody tkacz sukna samodziałowego, Krystyn Messner, mieszkaniec wioski niemieckiej Trossingen.

Od wczesnej młodości Messner okazywał wielką pomysłowość, a obdarzony dobrym słuchem i zamiłowaniem do muzyki, wpadł na myśl sporządzenia taniego instrumentu muzycznego przez ułożenie cieniutkich sztabek metalowych poziomo na również metalowej podkładce. Chłopiec poświęcał tak dużo czasu na dłubanie przy wynalazku, że naraził się na gniew ojca. Stary Messner, rzemieślnik dawnej daty, uważał wysiłki syna za marnowanie czasu, zakazał mu więc tego głupstwa. Wobec tego chłopiec musiał pracować nad pomysłem w ukryciu na strychu domu, a jedynym jego powiernikiem i doradcą był mie[illegible] nauczyciel muzyki. Wreszcie pewnego dnia, nowy instrument muzyczny był gotów. Szczęśliwy wynalazca miał w ręku harmonijkę ustną.

Pierwsza harmonijka składała się tylko z dwóch części: płytki z umocowanemi na niej sztabkami giętkiemi, wydającemi tony pod naciskiem powietrza i z pokrywki drewnianej.

Młody Messner jednak nie zadowolił się dumą wynalazcy. Postanowił także wyzyskać wynalazek. Sporządził więc pewną liczbę harmonijek i znalazł odrazu chętnych nabywców wśród przyjaciół i znajomych.

Zachęcony pomyślnym wynikiem, poświęcił się już zupełnie wyrobowi harmonijek i wędrując po jarmarkach, rozszerzył koła swej klijenteli do tego stopnia, że mógł założyć warsztat, zatrudniający kilku ludzi, a sam odbywał długie podróże po Niemczech, Austrji i Szwajcarji, propagując nowy instrument.

I dzięki temu tkaczowi, Trossing[illegible], które przed

Opieka sanitarna i oświatowa w wojsku

W latach 1921-1926, dzięki zabiegom sanitarjatu Wojsk Polskich, liczba żołnierzy chorych na jaglicę spadła niemal sześciokrotnie, liczba umierających na gruźlicę spadła o połowę, liczba zaś żołnierzy chorych wenerycznie zmniejszyła się o blisko 60 procent.

Przymus kąpania się conajmniej raz na tydzień, obejmujący bez wyjątku wszystkich żołnierzy, oraz obostrzone przepisy sanitarne i hygieniczne, dają gwarancję, że walka z chorobami zakaźnemi w wojsku osiągać będzie coraz lepsze rezultaty, wpływając również pośrednio dodatnio na stan sanitarny wsi. Rekruci bowiem przyuczeni w czasie służby w wojsku do dbałości o czystość i hygienę, dbać o nią będą również, choć może w mniejszym stopniu, po zwolnieniu z wojska. Do podniesienia stanu sanitarnego wsi przyczynia się również w wielkim stopniu oświata w wojsku, prowadzona na szaroką skalę i obejmująca pozą pouczającą lekturą i pogadankami, również kształcenie analfabetów, których liczba w poszczególnych oddziałach wojskowych sięga nieraz do 20—30 procent.

W kalejdoskopie prasy

„Wypociny polityków kawiarnianych", czyli nie będzie zmian w rządzie. — Gorączka przedwyborcza na prawo i na lewo. — Komuniści ja ko „tertius gaudens". — Troska „Robotnika" o ujęcie niezadowolenia z rządu „w formy orga nizacyjne". — Nowe „cięgi" Witosa w Poznaniu

Najrozmaitsze pogłoski i kombinacje na temat planowanych w najbliższym czasie zmian w rządzie doczekały się wreszcie oficjalnego dementi. ... ... Jedną z tych pogłosek, a mianowicie o zamierzonej nominacji gen. Składkowskiego wojewodą warszawskim, a min. Miedzińskiego ministrem spraw wewnętrznych, zalicza „Głos Prawdy"

„do rzędu tak licznych plotek kawiarnianych, według których snuje się sensacje polityczne. Wobec dość wysokiej temperatury mózgi kawiarnianych polityków parują silnie — no i wyparowują przedziwne wypociny, nagromadzone od szeregu miesięcy".

Natomiast „Robotnik" zapytuje złośliwie, czy w razie realizacji powyższej pogłoski co do min. Miedzińskiego

„zostałyby skasowane liczniki w telefonach, czy też zostałyby wprowadzone w całej administracji państwowej".

Jeszcze jeden przyczynek do ujemnej opinji o obecnym Sejmie znajdujemy w „Kurjerze Porannym", gdzie czytamy m. in.:

„Ostatnie wydarzenia, związane z zamknięciem sesji lipcowej, w sposób bezlitosny obnażyły pustkę duchową naszej reprezentacji, a historja wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej podkreśliła wszystkie przedmajowe przywary obydwu Izb, a więc — poczucie gruntownej niemocy, rozbicie wewnętrzne, brak szczerości i odwagi nawet w akcji protestacyjnej, kierowanie się w wystąpieniach zewnętrznych względami na przyszłe wybory, zamiast interesem państwa".

Ostrą walkę, jaką zarówno prawica, jako i — ostatnio — lewica prowadzi z obecnym rządem uważa cytowany organ za objaw gorączki przedwyborczej. Inaczej wytłumaczyć tego nie podobna, bo

„chyba żadne ze zwalczających rząd stronnictw nie dąży na serjo do jego obalenia, przeciwnie, podobna ewentualność z pewnością wywołałaby w szeregach wszystkich opozycjonistów największe przerażenie. To też walka z autorytetem rządu, o ile poczęłaby kiedyś wydawać skutki pozytywne, to wyłącznie na korzyść żywiołów skrajnych, antypaństwowych, żerujących na wszelkim fermencie i pozbawionych jakichkolwiek skrupułów etyki ludzkiej i obywatelskiej. Pomniejszanie autorytetu rządu w chwili obecnej, to akcja, może bezwiedna, lecz niewątpliwa, na rzecz komunizmu i rewolucji".

Na niebezpieczeństwo komunistyczne zwraca także uwagę „Robotnik" w następujących słowach:

„Komunizm rośnie w Polsce nie przez siłę idei nie przez mądrość taktyki, nie przez umiejętność przewidywania. Rośnie, jako uczuciowy, odruchowy wyraz niezadowolenia. Wchłania w siebie żywioły komunizujące — „czumowców", „wojewódczyków". Głosowanie na komunistów — to protest, ostrzeżenie, nie świadome przystąpienie do jego szeregów. Tem bardziej niebezpieczny jest taki właśnie wzrost niebezpieczny, bo anarchizuje i rozkłada ruch robotniczy, na miejsce pracy i walki stawia bezmyślną demagogję, w praktyce przygotowuje grunt dla demagogji reakcyjnej z kolei.

Przy tej sposobności organ socjalistów podkreśla swoje państwowe stanowisko, mimo zdecydowanej opozycji wobec rządu, poczem — niewątpliwie pod wpływem nauki, wynikłej z ostatnich wydarzeń wiedeńskich — konkluduje:

„Na socjalizm spada obowiązek ujęcia niezadowolenia powszechnego w formy organizacyjne, nadania mu świadomości własnych zadań i celów, przeszkodzenia temu, by klasa robotnicza, odchodząca od rządu, odchodziła zarazem od Polski. Obowiązek to trudny do spełnienia. Ale konieczny. Nasze organizacje partyjne muszą zdać sobie sprawę z powagi położenia i... wytężyć siły. Postępy anarchji w ruchu robotniczym oznaczyłyby katastrofę i samego ruchu, i socjalizmu, i Rzeczypospolitej".

Zmierzch Witosa i „Piasta" przepowiada p. Stpiczyński w „Głosie Prawdy" w związku z niedawnym zjazdem tego stronnictwa w Poznaniu. Po przypomnieniu, jak to przed kilku laty w Poznaniu sprawiono p. Witosowi „lanie", cytowany organ stwierdza, że i na ostatnim kongresie nie lepiej powiodło się niefortunnemu premjerowi dwudniowego rządu z maja ub. r. Kierownicy organizacji poznańsko-pomorskiej „Piasta"

„oświadczyli, iż zrywają z „Piastem" i stają na gruncie współpracy z rządem. Stroskanemu p. Witosowi pozostała już tylko smutna rola kołatania po gabinetach redaktorów poznańskich o łaskę zatajenia przed opinją tej nowej edycji „wałów Witosa".

Tak tedy „Piast" przeżywa obecnie głęboki kryzys, przewidywany zresztą od dawna przez światlejszych członków tej partji, którzy stopniowo usuwali się z jej szeregów, owianych złym duchem p. Witosa. Podcięcie wpływów partji na ziemiach zachodnich jest dla „Piasta" ciosem nad wyraz bolesnym. Z chwilą, gdy pęka urok siły i jednolitości zastępów p. wójta, na światło dnia wyjdą wszystkie, dotąd urkywane antagonizmy wewnętrzne. Jak p. Witos postąpi sobie w tej krytycznej sytuacji, — najbliższa przyszłość pokaże".

Również okaże najbliższa przyszłość, czy zmierzch Witosa jest tylko gorącem życzeniem nowej „Partji Pracy", pragnącej ugruntować swe wpływy także na wsi, czy też trafną przepowiednią przedwyborczą. M.

U progu anglo-japońskiego zbliżenia?

Zaniepokojenie w kołach sowieckich

(t) Prasa sowiecka obserwowała i obserwuje konferencję genewską w sprawie rozbrojenia na morzu z pozoru wprawdzie „z rezerwą", jednakże nie ulega wątpliwości, że bardzo pilnie i dokładnie. Nic w tem dziwnego. Koła sowieckie obawiają się oczywiście bardzo zbliżenia japońsko-angielskiego. Nie wiadomo tylko, czy pisma sowieckie starają się zasugerować swoich czytelników, siebie samych (czy może zagranicę?) tytułami artykułów w rodzaju: „Niema porozumienia anglo-japońskiego".

Pisma sowieckie „ dowiadują" się też z Tokio, że prasa japońska krytykuje w ostry sposób stanowisko Wieliej Brytanji na genewskiej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu. Prasa japońska podkreśla różnice, jakie się zarysowały w sprawie rozbrojenia między Anglją, a Ameryką i wskazuje na japońsko-amerykańskie zbliżenie.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że zarówno oficjalne koła japońskie, jak też i prasa japońska zdaje sobie dokładnie sprawę z wagi anglo-japońskiego porozumienia w sprawie floty morskiej, także zwłaszcza w związku z problemami chińskimi. Wprawdzie nie zaniedbywała Japonja niczego w kierunku zażegnania konfliktu japońsko-amerykańskiego, co przyczynić musiałoby się do „splendid isolation" Anglji, jednakże rząd japoński nie może oczywiście być obojętnym szczególnie na możliwość wzmocnienia swej pozycji morskiej na Oceanie Spokojnym. I jeśli Owoce porozumienia anglo-japońskiego nie są jeszcze gołem okiem widoczne, to jednak dojrzewają już zalążki tego porzumienia. Toczą się jeszcze może tu i ówdzie jakieś targi, strony próbują się jeszcze może nawzajem szachować, ale, jak obecnie rzeczy się mają można się już dość poważnie liczyć ze zbliżeniem anglo-japońskiem.

Wielka Brytanja nie może bowiem i nie chce dopuścić do ponownej swej izolacji w Chinach. W grę wchodzi tu jeszcze Rosja Sowiecka, której agitację na dalszym Wschodzie chciałaby Anglia, o ile możności, sparaliżować doszczętnie. Tem możnaby też wytłumaczyć fakt, że Anglja pierwsza wystąpiła z propozycjami pod adresem Japonji. Grze polityki wielkobrytyjskiej w stosunku do Japonji towarzyszyła również interwencja angielskiego ambasadora w Angorze. Na tem tle zrozumianą będzie też aktywniejsza teraz polityka oficjalnych sfer japońskich w Mandżurji i w Mongolji.

Wszystko to coraz poważniej zaczyna niepokoić — Sowdepję. To też sowiecka „Prawda" twierdzi, że Anglja szuka pomocy w Japonji przeciwko Chinom i Bolszewji. Prasa sowiecka obawia się snać zbyt flegmatycznego i nieopatrznego ustosunkowania do poczynięć dyplomacji wielkobrytyjskiej.

W każdym razie oznaczałoby jednak japońsko-angielskie zbliżenie, o którem tyle teraz pisze prasa na całym świecie, poważną klęskę przedewszystkiem także Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA POLITYCZNA.

Francusko-niemiecki traktat handlowy zawarty będzie do 15 sierpnia?

Pisma francuskie donoszą, że francusko-niemieckie rokowania gospodarcze nie mogą być sfinalizowane, gdyż ze strony niemieckiej wysuwane są wciąż nowe postulaty. Oczywiście, że prasa niemiecka „zastrzega" się przeciw takiemu ujmowaniu sprawy ze strony dzienników francuskich. I tak stwierdza np. „Berliner Tageblatt" jakoby delegacja niemiecka czyniła od początku lipca br. wszelkie wysiłki w kierunku zawarcia traktatu handlowego na dalszą metę. Ponieważ obie delegacje, francuska i niemiecka, wyposażone są w pełnomocnictwa, można się spodziewać — wywodzi pismo niemieckie — dokładnego przedyskutowania wszystkich części tak ważnego dla obydwu krajów traktatu. Sporne są teraz przedewszystkiem wzajemne życzenia w sprawie taryf celnych Francji i Niemiec. Należy oczekiwać, że do porozumienia w sprawie francusko-niemieckiego traktatu handlowego dojdzie najpóźniej do 15 sierpnia br.

Rewelacje o zbrojeniach niemieckich — zdradą stanu!

Prokuratorja naczelna Rzeszy niemieckiej wytoczyła sekretarzowi generalnemu niemieckiej ligi pokoju Gerhardtowi Segerowi dwa dochodzenia karne o zbrodnię zdrady stanu, których Seger miał się dopuścić przez wygłoszenie odczytów o rekrutacji ochotników przez Reichswehrę. Ponadto prokuratorja zwraca się w oskarżeniu przeciw broszurze, wydanej przez Segera, p. t. „Wehrhafte Republik", która krytykuje budżet Reichswehry i omawia konspiracyjne plany prawicowych związków bojowych.

Na pirenejskim półwyspie

Według oświadczenia portugalskiego ministra spraw zagranicznych Bettencourta Rodriguesa wobec dziennikarzy hiszpańskich, dawna przyjaźń anglo-portugalska ma być nadal podstawą zagranicznej polityki Portugalji. Polityk portugalski nie omieszkał i przy tej sposobności dać wyraz przekonaniu, że stosunek Portugalji również do innych państw ułoży się za wyjątkiem Rosji Sowieckiej, przyjaźnie. O ile idzie o stosunek Portugalji do Hiszpanji, to zdaniem min. Rodriguesa, oba te kraje znają się zbyt mało. Ostatnio poczyniono jednak kroki w kierunku zmiany na lepsze. Odwiedziły się nawzajem komisje wojskowe, koła kulturalne i sfery sportowe. Także komunikacja lotnicza między Hiszpanją a Portugalją polepszyła się teraz znacznie. Obecnie toczą się żte rokowania w sprawie wspólnej eksploatacji siły wodnej Duero na pograniczu portugalsko-hiszpańskiem. Pomyślnego rezultatu należy się również spodziewać po pertraktacjach w sprawie połowu ryb z okrętów hiszpańskich, przyczem ustalona ma być sześciomilowa strefa, której okręty hiszpańskie nie mają przekraczać w celu rybołóstwa.

Bł. p.

Z Blitzów

Selma Guttmanowa

zmarła przeżywszy lat 76

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go lipca 1927 roku o godzinie 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. w Krakowie, o czem zawiadamia stroskana

Rodzina

Autentyczne szczegóły o trzęsieniu ziemi w Palestynie

Zniszczenie i szkody. — Akcja rządu. — Wielkie szkody w Uniwersytecie Hebrajskim. — Zniszczenie w pałacu lorda Plumera.

Z prasy palestyńskiej, która w dniu wczorajszym nadeszła, wyjmujemy następujące szczegóły o katastrofie trzęsienia ziemi w Palestynie:

Wedle statystyki z następnego dnia po katastrofie, a więc dnia 12 b. m., liczba ofiar i szkód przedstawia się następująco: W Nablus jest 60 zabitych, 250 rannych. W Ramleh 12 zabitych i 25 rannych, w Ludd 30 zabitych i 70 rannych. W Chebronie 4 rannych. Drobne szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w Safedzie, w Akko i w Tyberjas. Gaza, Berseba i Chajfa prawie nie ucierpiały. Władze rozwinęły natychmiast energiczną działalność przy pomocy żandarmerji, departamentu zdrowia i robót publicznych. Oddział lotniczy wziął czynny udział w akcji pomocy, przewożąc rannych z odleglejszych miejsc.

W Jerozolimie trwał wstrząs 4—5 sekund. Ze wszystkich domów wydobywały się jęki i krzyki kobiet i dzieci. Wiele osób zemdlało. — W mieszkaniach spadały i rozbijały się naczynia. W setkach domów zarysowały się ściany i powały. Dziesiątkom domów grozi niebezpieczeństwo zupełnego zawalenia się. Mieszkańcy tych domów zostali delożowani. Bezpośrednio po trzęsieniu ziemi rozpoczęto zwozić rannych do szpitali ze wszystkich części miasta. Rany pochodzą głównie od uderzeń kamieniami. Większość stanowią lekko ranni. Trzęsienie ziemi nie było równie silne we wszystkich częściach miasta. Najdotkliwiej ucierpiały części, położone na wzgórzu w północnej stronie Jerozolimy. W dzielnicy Żydów bucharskich zawalił się jeden dom i została wyrwana żelazna brama. Na ulicy Jafejskiej spadło wielu robotników z rusztowania i odniosło lekkie rany. Poważniej ucierpiało stare miasto, szpital „Hadasy“ wysłał ekspedycję lekarską dla zaopatrzenia rannych. W dzielnicy tej odniosła ciężkie rany jedna kobieta żydowska i jeden Arab. Szkody poniosła także synagoga Żydów warszawskich. W szpitalu „Hadasy“ został uszkodzony oddział dla dzieci i oddział chirurgiczny. Chorzy zostali przeniesieni do innego skrzydła szpitala w obawie przed niebezpieczeństwem. Silny wstrząs odczuto na Górze Cofim. Gmach Uniwersytetu uległ zniszczeniu. Niema tam nie zarysowanej ściany, ani pokoju, któryby nie został częściowo lub całkowicie zniszczony. Schody, wiodące do gmachu, są zupełnie zniszczone. Jeden mur Instytutu chemicznego grozi zawaleniem. Warsztaty tego Instytutu zostały zniszczone. W hali maszyn uległy zniszczeniu akumulatory, natomiast sam budynek nie wykazuje szkód. Nowe budowle zostały częściowo uszkodzone. Starych nie będzie mo[...] zdaje się odbudować. Dzięki temu, że pracę [w] Instytucie chemicznym przerwano o godzi[nie] 2-giej w południe i że w czasie katastrofy [nie] było nikogo w gmachu, nikt nie odniósł r[an]. Mury w Instytucie judaistycznym zarysowa[ły] się. Prof. Perles kontynuował wykłady pod g[o]łem niebem. Zbiory zoologiczne Uniwersyte[tu] Hebrajskiego uległy zniszczeniu.

Pałac Wysokiego Komisarza Palestyny prz[ed]stawia obraz zupełnego zniszczenia. Zapad[ły] się tam ściany i powały, między innemi pow[ał]a wielkiej sali zebrań. Wieża pałacu grozi za[]waleniem. W miejscowości Tur na Górze O[li]wnej niema ani jednego domu całego. Wygl[ąd] wsi przypomina pobojowisko. Zginęło ta[m] trzech Arabów wskutek zawalenia się meczy[]tu. Lekarze Hadassy pracowali w tej wiosc[e] arabskiej aż do późnej nocy, niosąc pomoc ran[]nym. Meczet niedaleko wieży Dawida ule[gł] zniszczeniu, natomiast wieża Dawida został[a] nieuszkodzona. W „Bezalelu“ zarysowały si[ę] dwie wieże i wiele ścian. Dużo zbiorów muze[]alnych uległo zniszczeniu.

Rozmiary zniszczenia w kolonjach żydowskich przedstawiają się następująco: W Kirjath Anawim nie stwierdzono żadnych szkód, w Ejn-Charod są drobne szkody, w Tel-Josef zawalił się domek, znajdujący się na wzgórzu. — W Markenhoffie uległy zniszczeniu prawie wszystkie domy. W żadnej z kolonij ani w żadnem mieście nie stwierdzono wśród Żydów wypadków w ludziach. W Palestynie panuje ciągle nastrój przygnębienia. Wiele mieszkańców przebywa pod gołem niebem, w obawie przed dalszą katastrofą.

List z Palestyny

Pan S. Gertwagen z Krakowa przesłał nam list swego syna, pracującego w żandarmerji palestyńskiej. Z listu tego wyjmujemy następujące szczegóły:

Liczba rannych i zabitych wynosi przeszło tysiąc. Wiele starych domów zostało zawalonych. Natychmiast po katastrofie otrzymała żandarmerja rozkaz pomagania przy odkopywaniu trupów. Wypadków u Żydów nie było żadnych, tylko trzy osoby pomarły ze strachu. Najwięcej szkód w ludziach ponieśli Arabowie.

Odpowiedź rządu w sprawie pomocy robotników z Tel-Awiw

Jerozolima 21. 7. (ŻAT). Jak już donosiliśmy, władze miejskie Tel-Awiwu zgłosiły gotowość wysłania bezinteresownie robotników, celem uprzątnięcia gruzów w Nablusie i innych miejscowościach, szczególnie dotkniętych trzęsieniem ziemi. Rząd palestyński nadesłał obecnie odpowiedź, że pomoc robotników Tel Awiwu nie jest konieczna, gdyż robotnicy rządowi podołają zadaniu.

KONSTANTY SROKOWSKI.

POLSKI BLOWITZ

Z wydanej przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich Jednodniówki na cele budowy Domu Wypoczynkowego i Uzdrowiskowego dla dziennikarzy w Makowie, wyjmujemy poniższy interesujący szkic p. Konstantego Srokowskiego.

Dziennikarz! Co to jest dziennikarz? Różne ustawy, statuty organizacyjne i t. p. utwory orzekają krótko, że jest nim taka osoba płci męskiej żeńskiej lub skombinowanej (miałem bowiem kolegę także tej trzeciej płci), która pisanie artykułów dziennikarskich lub wogóle zajęcia z przygotowaniem do druku dziennika związane, uprawia zawodowo, z tej swojej pracy uzyskując główne środki swego utrzymania.

Określenie długie, pozornie ścisłe, a jednak jakże niedokładne! Niema w niem rzeczy najważniejszej, — niema tam duszy dziennikarza, jego nerwów, jego niepokoju wiecznego, jego ciekawości nieposkromionej, wścibstwa, zuchwalstwa i pokory zarazem, uległości i krnąbrności, przedewszystkiem zaś tego charakterystycznego poczucia zawieszenia między szczytem a niziną, między wszystkiem a niczem.

Oczywiście mówię tu nie o publicyście, który pisuje wielkie i przeważnie najzupełniej zbyteczne artykuły, doradzając w nich różnym mężom stanu i ministrom, swoim i cudzym, co mają robić, z kim przyjaźnić się, a komu wypowiadać wojnę, ale o dziennikarzu pełnej rasy, o „tylko dziennikarzu“, więc krótko mówiąc o — reporterze, który jest wcieloną w żywego człowieka istotą dziennika i dziennikarstwa.

Dzisiaj ogromny rozwój techniki komunikacyjnej, telegrafu i telefonu, z drugiej zaś strony dokonany już i zakończony cichy proces upaństwowienia dziennikarstwa w jego najistotniejszej, bo informacyjnej części, przez uzależnienie go od niezliczonych urzędowych lub półurzędowych agencyj, zepchnął niejako reportera z pierwszego planu sceny w tył, za kulisy. Ale jeszcze niedawno, kiedy każdy szanujący się dziennik nie mógł abonować po prostu swych wiadomości, lecz musiał starać się o nie zabiegliwie i zbierać je na t. zw. „własnym drucie“, reporter nietylko lokalny, policyjny, od morderstw, rabunków, ogni kominowych i cieląt z dwiema głowami, lecz przedewszystkiem reporter polityczny, był osobistością w przedsiębiorstwie dziennikarskiem centralną, na którą skierowane były oczy nie tylko redaktora naczelnego, lecz samego wydawcy, którego wszyscy znali, który reprezentował dziennik na zewnątrz, który wiedzieć powinien był wszystko, przedewszystkiem zaś to, czego wiedzieć w żaden sposób nie mógł...

Znane są dzieje znakomitego Blowitza, małego żydka morawskiego, który jako paryski korespondent wielkiego ongiś i znakomitego „Timesa“ londyńskiego, był przez długi czas jedną z centralnych figur politycznego świata paryskiego, przez którego wykwintne salony przewinęło się dosłownie wszystko, co w latach ośmdziesiątych ubiegłego wieku miało cokolwiek w Europie do gadania. Szczyt swojej karjery osiągnął Blowitz podczas kongresu berlińskiego w roku 1878. Kongres obradował w najściślejszej tajemnicy. Przewodniczący obradom Bismarck wydał najostrzejsze polecenie, w celu strzeżenia tajemnicy obrad i uchwał. Jakaż była wściekłość Żelaznego Kanclerza, kiedy na czwarty dzień po wielkiej batalji, jaka została stoczona na kongresie w sprawie okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austrję, przeczytał w otrzymanym właśnie numerze „Timesa“ dokładne sprawozdanie z tych bardzo drażliwych obrad. Nie ulegało wątpliwości, że spisał je ktoś, kto ich od początku do końca wysłuchał, zrozumiał je i zapamiętał. Musiał to więc być jakiś fachowiec w polityce, jakiś znawca ludzi i rzeczy. Ale kto to był w takim razie, jeżeli na sali obrad znajdowali się wyłącznie oficjalni uczestnicy kongresu, zaprzysiężeni na wszystkie świętości i drżący o swoją karjerę młodzi sekretarze, i wreszcie służba, wygalowana wprawdzie i wyzłocona, ale w arkanach wysokiej polityki wcale niezorjentowana. Zarządzone natychmiast energiczne śledztwo rozwiązało wkrótce zagadkę. Okazało się, że Blowitz przekupił po prostu dwóch lokaji, którzy pozwolili mu usadowić się pod jednym z bocznych stołów, nakrytych zielonem suknem. W tem niewygodnem położeniu król reporterów ubiegłego wieku wysłuchał ośmiogodzinnych narad, porobił notatki i wymknąwszy się do hotelu, wysłał umówioną drogą wyczerpujące sprawozdanie do swego dziennika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

U autora „Pałuby"

„Laurowo i ciemno". — Brak zdrowej opinji krytycznej. — Niedocenienie Irzykowskiego. — Mistrz analizy i wiwisekcji obłudy i pozy. — Hebbel, Nietzsche, Mach i Avenarius. — „Garderoba duszy". — Zarys twórczości Irzykowskiego. — W gościnie u młodych. — Walka o treść i nowe idee. — Brak elementów pacyfizmu we współczesnem piśmiennictwie polskiem. — „Bardziej papiescy od papieża". — Intelektualizm żydowski.

Na brak zdrowej i niezależnej opinji krytycznej w Polsce skarżyli się wszyscy wielcy polscy pisarze. Nie doceniano w Polsce zawsze i nie dowierzano szczególnie umysłom naprawdę twórczym, śmiałym i oryginalnym. Nie rozumiano zrazu Mickiewicza i Słowackiego, nie rozumiano i dotąd właściwie nie rozumie się w Polsce twórczości zwłaszcza Cypryana Kamila Norwida, który też może najboleśniej i najdobitniej odczuwał na sobie niezrozumienie nietylko ze strony czytelników, ale i oficjalnej krytyki. Najbardziej też może ze wszystkich skarży się Norwid na obojętność i małoduszność krytyki.

Od czasów Norwida niewiele się w Polsce pod tym względem zmieniło, mimo, że krytyka polska pochlubić się mogła w ostatnich czasach takiemi nazwiskami, jak Matłakowski i Witkiewicz, Brzozowski i Matuszewski, Fel. Jasieński, ostatnio zaś Irzykowski. Z niezrozumieniem i obojętnością walczyć musiała „Młoda Polska" z Wyspiańskim i Żeromskim na czele. Na polskim Parnasie bywało niemal zawsze mniej lub więcej „laurowo i ciemno".

Niedocenionym jest dotąd z poetów naprzykład Miciński, z powieściopisarzy Berent, z myślicieli i krytyków Irzykowski. Dość przypomnieć, że naprzykład Irzykowski zarabiać musi na chleb pracą stenografa w Sejmie, oraz dorywczą pracą dziennikarską. Ale i pisma naogół niechętnie go pewnie drukują. Pamiętamy przecież jego „gościnę" u młodych, na łamach „Skamandra". Ponieważ Irzykowski zarzucił młodym poetom „programofobję", pisarze z pod znaku „Skamandra" złajali Irzykowskiego za jego „votum separatum". Także polemika Irzykowskiego w sprawie „niezrozumialstwa" ściągnęła na niezmordowanego krytyka istną burzę protestów i odpowiedzi w „Wiadomościach Literackich". Również rozprawa autora „Pałuby" o perfidji (nawiasem mówiąc pierwsza tego rodzaju rozprawa w języku polskim, napisana podobno jeszcze w roku 1912), musiała Irzykowskiemu przysporzyć niejednego nieprzyjaciela, tak samo, jak znana jego polemika w sprawie „wpływologji" i bezceremonjalności młodych adeptów polskiego futuryzmu. („Walka o treść", „Na Gewoncie formizmu").

I cóż w tem dziwnego? Wszak Karol Irzykowski jest fanatycznym szermierzem prawdy i uczciwości i sam jest mistrzem analizy psychologicznej oraz wiwisekcji obłudy i kłamstwa. Jest rozmiłowanym w swym fachu demaskatorem fałszu i pozy. Jest przytem autor „Pałuby" i licznych nowel, pisarzem bodaj-że o największej kulturze i karności umysłowej na obszarze dzisiejszej twórczości polskiej. — Irzykowski jest nietylko znakomitym znawcą „hebblizmu", nietzscheanizmu i pragmatyzmu, ale też najgłębszym chyba pośród pisarzy polskich myślicielem, wychowanym na empirjokrytycyźmie i biomechaniźmie przyrodniczo-filozoficznej szkoły Macha i Avenariusa. Ta filozofja stała się też punktem wyjścia wspaniałej powieści analitycznej, jaką jest „Pałuba" (1903) Irzykowskiego. „Pałuba" ukazuje nam też po mistrzowsku całą „garderobę duszy". maszynerię i kulisy życia duchowego. Założeniem jest tu skrajna podejrzliwość wobec wszystkich gestów i słów frazeologicznych. Irzykowski szuka w „Pałubie" człowieka istotnego, poza zewnętrzną pozą i „kręceniem interesów" teatralnego życia. Autor, żądny prawdy rzeczywistej, demaskować chce każdy fałszywy idealizm, każdą nawet samoobłudę. Wywodząc się pod względem „rodowodu" pisarskiego w pewnej mierze od Stendhala i Dostojewskiego, demaskatora zasad prawdy, przypomina tu Irzykowski zarówno Ibsena, jak i poniekąd Nordaua. Będąc jednak wrogiem mistyfikatorstwa artyzmu, popada nieraz w fetyszyzm — intelektualizmu.

Jeśli wszakże dodać do „Pałuby" szereg nowel, przynoszących ciekawe obserwacje, paradoksy logiki obłąkańców, to znów fantastyczny humor („Almanzor", „Arka" i inne), ciekawą próbę komedji „amerykańskiej", napisanej wraz ze znakomitym psychologiem, Julianem Ochorowiczem, p. t. „Dobrodziej złodziei", przyznać musimy, że Irzykowski jest naprawdę, jak gdyby prekursorem i zapowiedzią nowych kierunków twórczości. Jest wreszcie Irzykowski doskonałym znawcą „Dziesiątej muzy". Tę jego książkę o estetyce kina przełożono już na kilka języków.

Ostatnio zajmuje się Irzykowski między innemi żywo ruchem paneuropejskim i pacyfizmem. Prace w tym kierunku zamieszczał też od czasu do czasu w niewychodzącym już polsko-żydowskim „Dzienniku Warszawskim". Autor „Pałuby" przyjął też życzliwie przedstawiciela żydowskich „Literarisze Bletter", p. Sz. L. Sznajdermanna i udzielił mu kilka ciekawych informacyj o swych poglądach na zadania współczesnego piśmiennictwa polskiego, na literaturę żydowską i rolę pisarzy pochodzenia żydowskiego.

O zadaniach współczesnego pisarza wypowiada się Irzykowski mniej więcej w następujący sposób: Pisarz współczesny powinien już raz zarzucić wszystkie owe fikcyjne, zmyślone i opaczne „izmy", jakoto urbanizm, ruryzm, puryzm, uniwersalizm i inne. Wszystkie te pokutujące we współczesnej poezji śruby, samoloty, transmisje i inne części maszyn, cała ta techniczna dekoracja, cały ten akompanjament turkotu i furkotu jest tylko mamidłem i kłopotliwem uciekaniem od rzeczy naprawdę artystycznych, od prawdziwej sztuki i od własnego wnętrza.

Poeta współczesny nie może też opiewać ani żołnierzy, lotników czy wynalazców. Poeta sam powinien być wynalazcą i odkrywcą nowych biegów nieznanych światów ducha i jego ustawicznej pracy. Irzykowski zastrzega się tu jednak przeciw posądzaniu go o jakiś mistycyzm. Autor „Pałuby" jest daleki od tego.

Narazie jednak mało zwraca się uwagi na odkrywanie światów ducha. Dotąd nie rozumiał i nie doceniał widocznie artysta dostatecznie celu swego posłannictwa. Autor szkiców „Słowo i czyn" jest zwolennikiem aktywizmu, który propagowali w Niemczech między innymi naprzykład Rubiner, autor książki „Der Mensch in der Mitte".

Literatura polska lat ostatnich znajduje się, zdaniem genjalnego chyba demaskatora, jakim bezsprzecznie jest Irzykowski, niejako w stanie zastygającej lawy wulkanicznej. Nie posiada ona, — wywodzi Irzykowski, — wszystkich tych nowych idei i poglądów, jakie w wielkiej mierze zauważamy we współczesnych literaturach obcych. Piśmiennictwo polskie trwa jeszcze w dawnych tradycjach i stosunkach, mało poddaje się wpływom zewnętrznym. Coprawda, pod wpływem wojny i wypadków powojennych, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, zniknęło z piśmiennictwa polskiego owe „martyrologiczne biadanie", a także ów historyczny batalizm, który przedtem wszędzie panował. Ale do wybitniejszych przejawów literackiej twórczości nie doszło się dotąd w Polsce.

I tak nie zauważamy, zdaniem znakomitego krytyka i myśliciela, prawie zupełnie elementów pacyfistycznych w literaturze polskiej. Polskie organizacje twórcze, dusze polskich pisarzy, nie reagują jakoś zbytnio na cierpienia i klęski, jakie przyniosła ze sobą wojna. Zbyt mało znać w polskiem piśmiennictwie tęsknoty za pokojem. A spodziewaliśmy się przecież, — mówi Irzykowski, — że fala tysiąca niewinnie pozbawionych życia będzie wołała w głos poprzez twórczość pisarzy, będzie gwałtownie protestowała przeciw mieczowi i przeciw ponowieniu się kiedyś wojennych zawikłań. Nie widzimy jednak dotąd w Polsce żadnych znaczniejszych objawów takiej dążności.

(Od siebie dodamy tu: W ostatnich czasach daje się jednak ruch pacyfistyczny zauważyć silniej także w piśmiennictwie polskiem. Pacyfizmowi hołdują teraz nietylko J. Wittlin, nietylko młodzi i w twórczości dość anemiczni poeci, grupujący się około krakowskiej „Gazety Literackiej", ale niemal wszyscy młodzi poeci i pisarze, z pod znaku dawnego „Pro Arte", potem „Pikadora", a ostatnio „Skamandra" i „Wiadomości Literackich").

Irzykowski tłumaczy fakt, że w piśmiennictwie polskiem brak dotąd co znaczniejszych objawów elementów pacyfistycznych tem także, że Polska ma obecnie znaczniejsze trudności w żywszym współudziale w zagadnieniach kultury nowoczesnej.

Ponadto nie można w Polsce naraz zarzucić pochwały miecza, któremu kraj zawdzięcza niepodległość. Zrazu próbowano i na gruncie piśmiennictwa polskiego zaszczepić idee pacyfizmu, ale roślina ta dość prędko zmarniała. Irzykowski ma tu przedewszystkiem na myśli „Generała Barcza" Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

Wogóle obecnego położenia literatury polskiej nie uważa Irzykowski za zbyt pomyślne, zwłaszcza po śmierci Żeromskiego, Reymonta i Kasprowicza, których miejsca niema kto zająć. Niema też kto głosić w Polsce nowych idei. Takiego zdania jest „polski" prekursor Prousta i „freudyzmu i bodaj-że najznakomitszy w Polsce znawca twórczości i myśli Fryderyka Hebbla. Dawniejsze pokolenie pisarskie idzie, zdaniem jego, zwolna w zapomnienie. Od dłuższego czasu nikt nie czyta książek Przybyszewskiego, gdyż nie umiał on dostatecznie pogłębić swego dekadentyzmu, ani też zastosować go do potrzeb współczesnego czytelnika polskiego. Nie zdołał on rozpatrywać zagadnień w sposób nowoczesny, a nawet przestał je wogóle kontynuować.

Także i inni polscy pisarze dawniejsi stoją obecnie przed egzaminem dojrzałości zarówno wobec zębu czasu, jak i wobec potrzeb współczesnej kultury. Winni oni tworzyć nowe dzieła, raz jeszcze „zadebjutować", aby wykazać żywotność i rację bytu. Zajmowanie poczesnego miejsca w piśmiennictwie nie może być zawsze związane ze sprawą kredytu.

Z zakresu literatury żydowskiej zna autor „Pałuby" stosunkowo niewiele. Nie żeby się nią nie zajmował wcale. Owszem, informował się dawniej w sprawach naszej literatury u błp. posła Adolfa Standa, który opowiadał Irzykowskiemu także o sjoniźmie, Palestynie i renesansie żydostwa. Irzykowskiemu imponowała też zawsze siła żydowskiej tęsknoty i wieczny niepokój poszukiwania nowych prawd i form życia.

Z literatury żydowskiej czytał on zatem między innemi Asza, Opatoszu, Berdyczewskiego. Irzykowski oświadcza jednak, że literaturą żydowską się rozczarował nieco. Irzykowski przypuszczał bowiem, że znajdzie w literaturze żydowskiej przedewszystkiem apoteozę siły intelektu, gdyż znanym jest wpływ żydowskiego intelektualizmu na wszystkie dziedziny twórczości europejskiej. Do pewnego stopnia rozczarowany jest Irzykowski również udziałem Żydów w literaturze polskiej. Zdaniem autora „Pałuby", starają się niektórzy Żydzi w literaturze polskiej „być bardziej papieskimi od samego papieża". Odnosi to autor „Pałuby" przedewszystkiem — z dawnego pokolenia pisarskiego — do Wilhelma Feldmanna, który był wszak w pewnej mierze szermierzem katolicyzmu i wiary chrześcijańskiej.

Również współcześni pisarze pochodzenia żydowskiego, jak Tuwim, Słonimski, Stern, nie wprowadzili do piśmiennictwa nic oryginalnego. Zamiast przeszczepić do polskiego piśmiennictwa intelektualizm, biorą oni w arendę wszystko, co wydaje się im arcy-polskiem, jakby się chcieli stać symbolem nieskażonej polskości i puryzmu rasy. Jednak mimo ich talentu nie wychodzi im to całkiem na zdrowie, gdyż z tego powodu wychodzi z pod ich ręki nieraz coś naprawdę karykaturalnego.

O ile idzie o twórczość Irzykowskiego, to przygotowuje on obecnie kilka dramatów i szereg prac krytycznych o piśmiennictwie polskiem. Niestety, nie zawsze może on zająć się dostatecznie własną twórczością, gdyż myśleć musi o swej pracy stenografa i o artykułach dla pism.

Mimo to mamy prawo oczekiwać, że autor „Pałuby" da nam jeszcze niejedno znakomite dzieło. Przedewszystkiem dokończy on zapewne zapowiedzianej od dłuższego czasu wyczerpującej książki o współczesnem piśmiennictwie p. t. „Walka o treść", oraz szkice „Studja i mosty" i ukaże współczesnemu pokoleniu pisarskiemu nowe widnokręgi i idee.

Leon Templer.

ROMAN BRANDSTAETTER.

Wśród wierszy

Mieczysław Braun: Rzemiosła. Nakł. F. Hoesicka. Warszawa 1926. Doskonały debjut poetycki. Twórczość M. Brauna jest pracą. M. Braun składa wiersze w mozole. Każden wiersz opracowuje skrupulatnie. W ciężkim trudzie tworzenia składa równo słowa, jak kostki porfiru. Buduje świetne zdania, zszywa je w większe okresy, — słowem, jest prawdziwym robotnikiem wiersza w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. (Tercyny M. Brauna są słabsze. Jeszcze dostatecznie nie opanowane).

Swoją ideologję pracy nawiązał M. Braun do świetnej twórczości publicystycznej (i nie publicystycznej) St. Żeromskiego („Góry z piasku", „Wisła", „Wiatr od morza"). Skrystalizował ją w „Prometeju Pracy". W innych wierszach ideologja ta lekko załamuje się. Pisząc o rzeczonym tomie M. Brauna, w pierwszym rzędzie należy wspomnieć o samym cyklu „Rzemiosł", napisanym wspaniale (mimo wpływy Staffa i zapożyczenie tematu od J. K. Bandrowskiego), tak pod względem stylistycznym, jak i tematycznym. Wprawdzie M. Braun, chcąc zuniwersalizować swych zegarmistrzów, malarzy i t. d., wpada w pewnych momentach w niczem nie uzasadnioną groteskowość, — usterki te jednak nie zaćmiewają czystej poezji, płynącej z tych wierszy. Wiersze w rodzaju „Ziemia i niebo", „Marja" słabsze z powodu nieskordynowania tematu i sztucznego, nieprzetrawionego baroku. „Warszawa" i „Gopiana" rzucają ciekawe światło na twórczość M. Brauna: są one dokumentem, że M. Braun nie tylko w wierszach „gospodarczych" uderza w świetne tony.

Jan Brzękowski: Tetno. Nakł. „Zwrotnicy". Kraków. Brzękowski nie posiada odczucia poezji, a tem samem nie widzi jej w życiu. Nie wydźwignął kosmosu rzeczy (objektu) na piedestał poezji. Brzękowski, nadrabiając te braki nadrealistyczną, słabo przetrawioną metaforą, otrzymuje w wyniku nieszczery konstruktywizm, szybko przeistaczający się u niego w niezaradność techniczną, — w ścię fizyczną niezgrabność. Posiada jednak Brzękowski pewnego rodzaju rutynę poetycką. Jej to zawdzięcza ładny wiersz „Maszynista Kola" i „Alain gerbault". Rutyna poetycka jest jednak drugiem stadjum talentu. Brzękowski, chcąc być poetą, musi zrozumieć, że naprzykład latarnia nie jest przecież tylko zwyczajną latarnią, lecz jest rzeczą — konstrukcją, komórką i członkiem Kosmosu. Brak właśnie tej płaszczyzny poetyckiej, tego „ciągu" poetyckiego stwarza u Brzękowskiego atmosferę nudnej przeciętności. „Wielka brzydota jest również niezwykłą, jak wiel ka piękność. Tylko mierność i przeciętność można spotkać wszędzie". Święte słowa Leonarda da Vinci.

Julljan Przyboś. Oburęcz. Nakł. „Zwrotnicy". Kraków 1927 r. Faktem jest, że współczesne społeczeństwo nasze pochwala wszelkiego rodzaju tandetę literacką i snobizm artystyczny. Propaguje się u nas potwornych grafomanów, centaurów i kameleonów literackich, nie posiadających nawet elementarnych znajomości poetyckiego rzemiosła. Natomiast poeci prawdziwie wielcy pozostają w cieniu. Los taki spotkał Juljana Przybosia. Świetna konstrukcja zdania, doskonałe opanowanie tematu, materjalna wprost głębia wiersza, — oto składniki twórczości J. Przybosia. Wiersze Przybosia są wypracowane. Rzetelną tylko pracą można wielbić pracę. Stwarza więc Przyboś nad wyraz ciekawą przyrodę maszyny i twórczego trudu. Słowem, Przyboś upoetycznił świat rzeczy (nie zdołał tego uczynić J. Brzękowski) i wykazał ich głęboką pojemność. Nie ustrzegł się jednak hipertrofji słowa. Wszak zdania nawet świetnie napisane, idące miarowo w zwartych pułkach, nie mogą być nadmiernie obciążone słowami. Przecież żołnierz ma stałą, przepisaną wagę rynsztunku, brotsacku, tornistra i t. d. Żołnierz nie może być nadmiernie obciążony. I żołnierz - wiersz musi posiadać przepisaną wagę swego uzbrojenia, obliczoną w stosunku do jego wytrzymałości. Tu właśnie wykazuje Przyboś pewne niedomagania. Przyboś nie oblicza wiersza na nośność słów. Niekiedy osie wiersza aż uginają się i skrzypią pod ciężarem rzetelnie nagromadzonego towaru. Mimo te braki (one to odstręczają niefachowego „czytela" od czytania wierszy Przybosia) jest Przyboś poetą pierwszorzędnym. „Lot por. Orlińskiego", „Rekord", „Pieśń o elektryfikacji" — to wiersze już dojrzałego poety. Przed Przybosiem otwiera się teraz skala doskonałych, świeżych możliwości.

—o§o—

Kronika literacka

ECHA UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIEGO W PARYŻU.

„Tow. Przyjaciół Polski" w Paryżu wystawiło ku czci Słowackiego „Mazepę" po francusku. Zebrano trupę amatorów, dekoracji użyczył paryski „Odeon", kostjumów Teatr Narodowy w Warszawie i doprowadzono rzecz do skutku. Przedstawienie poprzedził słowem wstępnem poeta T. Derene.

Mimo niezupełnie równej gry amatorów, genjusz Słowackiego przemówił do słuchaczy; krytyka paryska podniosła zwartość i „nowoczesność" stylu Słowackiego, porównując go z syntecznością P. Fort'a.

Towarzystwo zamierza wystawić w nadchodzącym sezonie teatralnym szereg dramatów polskich w przekładzie francuskim.

KONCERTY POLSKIE WE FRANKFURCIE N/M. W związku z międzynarodową Wystawą muzyczną, „Frankfurcie n/M., o czem odbyły się też dwa koncerty muzyki polskiej, poświęcone dziełom Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, Różyckiego i Marka. Koncert symfoniczny, który odbył się onegdaj w Operze frankfurckiej był trjumfem muzyki polskiej, dyrygenta Fitelberga i solistów Stanisławy Korwin- Szymanowskiej i Zbigniewa Drzewieckiego.

—o—

KLUB ARTYSTÓW I LITERATÓW ŻYDOWSKICH W JEROZOLIMIE. Grupa artystów i literatów żydowskich przystąpiła do założenia klubu w Jerozolimie, którego zadaniem będzie zbliżenie wszystkich, którzy pracują w dziedzinie sztuki i literatury.

O M. D. BRANDSTAETTERZE. „Ktuwim" zamieszcza artykuł znanego nowelisty Schlanger-Mohra p. n. „M. D. Brandstätter w miasteczku". Artykuł ten o sędziwym pisarzu hebrajskim, mieszkającym w Tarnowie zamieścimy w tłumaczeniu polskim w jednym z najbliższych numerów.

RZĄD PALESTYŃSKI zniósł ustawę o przymusowem przekładaniu cenzurze angielskich tekstów sztuk hebrajskich, wystawianych w teatrach palestyńskich.

F. LACHOWER, znany krytyk hebrajski udaje się do Palestyny.

DZIEŁO MEREŻKOWSKIEGO „Julian Apostata", ukazało się w języku hebrajskim w tłumaczeniu J. Rabinowicza.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KINEMATOGRAFICZNA W WARSZAWIE. Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie międzyministerjalna konferencja w sprawie przygotowywanej międzynarodowej Wystawy kinematograficznej. Na konferencji uchwalono udzielić Wystawie jak najdalej idącego poparcia.

KONSTANTY BALMONT, który bawił niedawno w Polsce (m. i. także w Krakowie) i w Czechosłowacji ogłosił ostatnio w paryskiem piśmie emigracji rosyjskiej „Posliednija Novosti" wrażenia ze swej podróży, pt. „Dwóm jasnym siostrzycom".

ANDRZEJ GIDE ogłasza w luksusowem wydaniu książkowem u J. Schiffrin swoją „Podróż po Kongu". Jak wiadomo, bawił poeta francuski ostatnio dłuższy czas w Afryce północnej.

NOWY FRANCUSKI PRZEKŁAD „DON KISZOTA". Ksawery Cardaillac wydaje nakładem E. Privat'a w Tuluzie nowy przekład „Donkiszota" Cervantesa. Przekład ma być owocem 12-letniej pracy. Ponadto ukaże się wkrótce nakładem J. Schiffrina przekład nowel M. Cervantesa.

NOWĄ PRACĘ O G. K. CHESTERTONIE, jego twórczości i ideologji ogłasza teraz nakładem Beauchene w Paryżu Joseph de Tonquedec.

Ochrona praw mniejszości żydowskiej

Cele konferencji z 17 sierpnia. — Plany inicjatorów. — Marshall i socjaliści przeciw konferencji. — Antagonizm osób. — Twórca traktatu o mniejszościach przeciw ochronie praw żydowskich.

Dnia 17 sierpnia br. ma zebrać się w Zurychu światowa konferencja dla ochrony praw żydowskiej mniejszości narodowej. Inicjatorzy tej konferencji dążą głównie do stworzenia wspólnej instytucji, któraby lepiej i skuteczniej broniła na międzynarodowym terenie praw narodowej mniejszości żydowskiej, aż to czyn... ólne organizacje niezłączone żadnym ... ideowym, a praktycznie nie zawsze ze sobą zgodne. Instytucja taka miałaby kontynuować działalność Komitetu Delegacyj Żydowskich, który w czasie rokowań pokojowych położył podwaliny pod rozwój idei mniejszości narodowych, a w szczególności pod ochronę praw mniejszości żydowskiej. Atoli po podpisaniu traktatu o mniejszościach przez sfery dyplomatyczne, Komitet ten rozwijał niestety nieznaczną tylko akcję w kierunku urzeczywistnienia tych idei, których rzecznikiem był w czasie konferencji w Paryżu. Przyczyną tego był i brak formalnej kompetencji i atmosfera niechęci z zewnątrz a obawy i lęku z wewnątrz, jaka go otaczała. Obecnie jednakowoż w obliczu nad wyraz ciężkiej sytuacji mniejszości żydowskiej w wielu państwach, zachodzi konieczność utworzenia takiej instytucji, któraby czuwała nad realizacją praw mniejszości. Wychodząc z tego założenia powziął Kongres żydowsko- amerykański uchwałę w sprawie utworzenia Centrali dla obrony praw żydowskich. Uchwała ta wywołała ożywioną dyskusję, w której za realizacją uchwały Kongresu amerykańsko- żydowskiego wystąpiły ugrupowania sjonistyczne i parlamentarzyści żydowscy, a przeciw konferencji zurychskiej niektórzy przedstawiciele i działacze żydostwa zachodniej Europy. Główną atoli uwagę ściąga polemika między Drem Wisem a Marshallem. Polemika ta jest tem charakterystyczniejsza, że Marshall walczył w czasie istnienia Komitetu Delegacyj żydowskich ze swoim i ideowymi przyjaciółmi z Anglji i Francji i przeforsował memorjał o mniejszościach.

O obecnej opozycji Marshalla przeciw konferencji zurychskiej pisze pos. Dr. Reich:

> Ale czy w opozycji tej odbija się istotnie tylko różnica zapatrywań, czy też w części przynajmniej i — antagonizm osób? Wiadomo, że Stefan Wise i Louis Marshall — to jakby dwie gwiazdy żydowskie, lśniące na przeciwległych krańcach firmamentu amerykańskiego, które jednak zamiast światło swoje uzupełniać, jakby z rakietowym efektem często nawzajem się przecinają, rozpraszając blask swój w różnych kierunkach, miasto koncentrować go w jednym punkcie.
>
> Wszelako zarówno jak Marshall ukorzył się dawniej przed światłem myśli swego współzawodnika, ponieważ myśl ta miała swe źródło w utajonych życzeniach duszy mas żydowskich, tak i obecnie niewątpliwie w obliczu zaistniałych faktów zdoła on wyciągnąć konsekwencje, będące echem głosu Psychy narodowej.

I autor wskazuje na następujący fakt z żydowskiego życia politycznego:

> „Lucien Wolf, który przed laty ośmiu należał właśnie do najzawziętszych krytyków i malkontentów w odniesieniu do poczynań „Komitetu Delegacji Żydowskich", dziś, pracując oczywiście po swojemu i wedle starych asymilatorskich metod, niemniej jednak jest jednym z najgorętszych orędowników praw mniejszości, podówczas przez siebie negowanych".

Tembardziej należy oczekiwać pozytywnego stosunku do ochrony praw mniejszości żydowskiej po Marshallu, współtwórcy traktatu o mniejszościach narodowych.

Prócz opozycji ugrupowań asymilatorskich, zajmują jak dotąd negatywne stanowisko wobec konferencji zurychskiej także socjaliści żydowscy. Plan inicjatorów konferencji z 17 sierpnia był obszerny. W konferencji mieli wziąć udział nietylko parlamentarzyści i reprezentanci żydostwa w poszczególnych krajach, lecz także przedstawiciele żydowskich stronnictw politycznych. Miał to więc być niejako światowy kongres żydowski w miniaturze. Atoli, jak dotąd, plan ten nie ma widoków realizacji. Wskazuje na to onegdajszy „Hajnt":

> „P. Marshall i jego przyjaciele żyją jeszcze anachronicznemi, zestarzałemi pojęciami o żydostwie a każdy akt, doprowadzający do konsolidacji Żydów, jako narodu, przejmuje ich panicznym strachem. A socjaliści żydowscy niechcą pożegnać się z dawno już rozwianą iluzją, że całe zbawienie narodu żydowskiego wyjdzie od socjalistów innych narodów".

Jest smutnem niewątpliwie zjawiskiem, że w tak piekącej sprawie, obchodzącej, zdawałoby się, całe żydostwo brak jednolitości przynajmniej w zasadniczych poglądach. Jest to tem dziwniejsze, że kwestja ochrony mniejszości żydowskiej, jest częścią wielkiego problemu międzynarodowej polityki, który zdobył sobie już na arenie politycznej prawo obywatelskie i zrozumienie u wielu czynników.

(r.)

Wiadomości z kraju

okręgowej komisji wyborczej na XV. Kongres sjonistyczny w Bielsku

Adres listów oraz kartek wyborczych dla wyborców przebywających w dniu wyborów (31 lipca) poza Bielskiem brzmi: Sjon organizacja „Hazachar" Bielsko Jagiellońska 4. (dla O. K. W.).

NIESŁYCHANE SPROSTOWANIE W PRASIE.

Defraudant ogłasza ile zdefraudował.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza ciekawe sprostowanie oficera- defraudanta por. Góreckiego. P. Górecki zaznacza, że nie zdefraudował 80 tys. złotych jak podała prasa, lecz tylko niecałe 17 tysięcy, to jest tyle, ile dnia 5 lipca br. pobrał z kasy skarbowej w Łańcucie. W jaki sposób księgi kasowe wykazały brak 80,000, jest dla por. Góreckiego, z fachowego punktu widzenia zagadką. Przypuszcza natomiast, że pewne jednostki w pułku, gdzie ostatnio służył skorzystały z okazji i przy tym ogniu upiekły dla siebie znakomitą porcję pieczeni.

W dalszym ciągu pisze por. Górecki: W paru słowach określę podłość mego uczynku. Dnia 8. VII. br. miałem jechać do więzienia karnego w Stanisławowie, ażeby odsiedzieć 43 dni więzienia, inaczej honorowo twierdzą nazwanego. Karę tę otrzymałem za to, że reagując na znieważę czynną munduru oficerskiego zrobiłem użytek z broni siecznej. Ponieważ w psychice mojej jako oficera dotychczas sądownie niekaranego nie mogło się pomieścić pojęcie, że oficer może siedzieć w więzieniu, a następnie ze świadomością, że w związku z tą karą zmniejszą się o połowę moje pobory, co dla mnie, człowieka z rodziną było pogrążeniem się w jeszcze większą biedę, zwróciłem się o zamienienie mi tej kary na 6 tygod. aresztu, domowego. Do dnia 5 lipca nie miałem żadnej odpowiedzi.

Zgnębiony więc świadomością, że karę muszę rozpocząć wpadłem w stan bardzo silnej depresji duchowej, postanowiłem wziąć rozbrat z dotychczasowem życiem i drogą nielegalną przeprowadzić swe postanowienie.

Straty według mych wyliczeń skarb państwa nie poniósł żadnej, gdyż jeżeli wziąć pod uwagę, że pobory moje jako oficera według parytetu złota winne wynosić 100 proc. więcej, za moje 13 lat służby, z tego 8 oficerskiej wymieniona na początku przezemnie kwota byłaby może tylko wyrównaniem innych poprzednich należytości.

Był czas, że za miesięczną gażę można było kupić parę butów. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że z kodeksem karnym jestem obecnie w kolizji, lecz mam nadzieję, że ten mnie nie dosięgnie, gdyż obecnie jestem w drodze do Francji, gdzie wstępuję do wojsk kolonjalnych".

„TAJEMNICZA" DZIAŁALNOŚĆ LEKARZA W PRZEMYŚLU.

Jednemu z popularnych lekarzy przemyskich dr. N. wydarzyła się osobliwa historja, w której wyniku skompromitowanych zostało kilka zbyt energicznie spełniających swe funkcje osób urzędowych. W posiadanym przez dr. N. radjoaparacie zużyła się baterja anodowa. Skonstatowawszy to lekarz wychodząc z domu zabrał ze sobą bezużyteczny już dla niego przedmiot i porzucił go na śmietniku. Tę „tajemniczą machinację" spostrzegł któryś z lokatorów, który niezwłocznie powiadomił policję, że dr. N. podłożył pod kamienicę bombę. Zaalarmowane straże bezpieczeństwa wziąwszy ze sobą znawcę sierżanta W. P. udały się na podwórze „podminowanego" budynku. Z wielką ostrożnością przewieziono „bombę" do komisarjatu policji, dokąd też przyprowadzono dr. N. po uprzedniem dokonaniu w jego mieszkaniu gruntownej rewizji. Znawca materjałów wybuchowych sierżant, twierdził stanowczo, iż przyniesiona baterja jest bomba, która może wysadzić w powietrze conajmniej cały Przemyśl. Z trudem udało się dr. N. przekonać władze policyjne, iż podejrzany przedmiot jest jedynie zużytą baterją anodową. Po wyjaśnieniu tem dr. N. uwolniono.

ZBRODNICZY CZYN OBŁĄKANEGO „WROGA RADJA".

Z Łodzi donoszą: Przechodząca przez ulicę Przejazd zakonnica Leontyna Kasprzak zauważyła przed gmachem poczty jakiegoś młodzieńca, który rozdawał odezwy. Zaciekawiona doszła do niego, ale wtem młodzieniec ten wydobył z kieszeni sztylet i ugodziwszy zakonnicę w piersi zawołał: „Wszystkich was masonów wymorduję". Kasprzak w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, a mordercę, jak się okazało, b. zecera Wojciechowskiego, odprowadzono do urzędu śledczego. Wojciechowski zeznał, że rozpoczął walkę przeciwko masonom, którzy za pośrednictwem fal radjowych przesyłają sobie jakieś tajemnicze instrukcje.

W tych dniach Wojciechowski napadł na mieszkanie jednego z sąsiadów, gdzie zniszczył meble i aparat radjowy. Wojciechowski jest umysłowo chorym.

—o—

ROCZNICA ARESZTOWANIA PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI. Dnia 26 lipca br mija dziesięć lat od chwili, gdy władze okupacyjne niemieckie aresztowały w Warszawie Józefa Piłsudskiego i osadziły go w więzieniu w Magdeburgu.

W celu upamiętnienia rocznicy tego historycznego wydarzenia utworzył się w Warszawie pod przewodnictwem generała Kazimierza Sosnkowskiego Komitet Organizacyjny Zjazdu b. więźniów ideowych, który postanowił również opublikować drukiem dzieje represji, stosowanych wobec nich przez rząd państw wrogich.

UCZCZENIE TWÓRCY ESPERANTA. W dniu 7 sierpnia br. odbędzie się uroczystość wmurowania ofiarowanej przez radę miejską m. Białegostoku tablicy pamiątkowej na budynku, w którym urodził się dr. L. Zamenhof, autor języka Esperanto. Na uroczystość tę przybędą esperantyści z różnych krajów. Protektorat nad uroczystością objął wojewoda białostocki, inż. Rembowski.

BUDOWA SZKOŁY PIELĘGNIAREK. Fundacja Rockefellera wyasygnowała przed kilkoma dniami 25 tys. dolarów z ogólnej sumy 100 tys. dol, przyznanej na budowę Szkoły Pielęgniarek w Warszawie. Budowa jest już rozpoczęta. Otwarcie Szkoły ma nastąpić w jesieni 1928 r.

OHYDNA ZBRODNIA 13-LETNIEGO CHŁOPCA. Dnia 17 bm. w godzinach popołudniowych przyszedł do chaty Katarzyny Hanas, 64-letniej staruszki we wsi Majdan Sieniawski, trzynaście lat liczący Semen Olech, który zastawszy staruszkę samą w mieszkaniu, dokonał na niej gwałtu seksualnego, a następnie pastwiąc się nad nią, zadusił ją.

ODGRYZŁ PALEC BRATU. Sąd okręgowy w Łodzi skazał na półtora roku więzienia miejskiego Władysława Krzemińskiego za odgryzienie palca własnemu bratu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA SALI SĄDOWEJ. Z Warszawy donoszą: W sali sądu apelacyjnego w Warszawie, gdy sąd wydał wyrok, potwierdzający decyzję I-szej instancji, skazujący niejakiego Szymarczyka na 5 lat więzienia za fałszowanie pieniędzy, oskarżony wyciągnął nagle z zanadrza nóż i zadał sobie kilka dotkliwych ciosów w piersi. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i po opatrunku, zostawiło na miejscu.

Przegląd gospodarczy

Endeccy pupile płacą zaległe podatki pieniądzmi skarbowemi

Dość już figlów endeckich w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W „Głosie Prawdy" czytamy pod powyższym tytułem:

„Dochodzą nas wieści, że Bank Gospodarstwa Krajowego, w samarytańskiem dążeniu do wspomagania biednych, pokrzywdzonych endeków-rolników w spłacaniu zaległych podatków, udziela im długoterminowych kredytów właśnie na pokrycie rat podatkowych, odraczanych i tak nazbyt cierpliwie przez urzędy skarbowe. W ten sposób ściąganie podatków staje się fikcją., niepoważną komedją. Podatek endecy - obszarnicy płacą sobie pieniądzmi skarbowemi, a Skarb państwa nietylko, że nie ściąga podatku, lecz bity jest na dwie strony i jeszcze płacić musi urzędnikom za owo „przesypywanie" pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej.

Nowy prezes banku, gen. Górecki, niewątpliwie ukróci harce rozfiglowanych mamutów endeckich w Banku Gospodarstwa Krajowego. Rząd dość długo, przez rok cały, patrzył przez palce, gdy pieniądze skarbowe szły często na podtrzymywanie wrogich mu żywiołów, a nawet wprost na antyrządową agitację".

ZMNIEJSZENIE LICZBY BEZROBOTNYCH.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 9 do 16 lipca b. r. wykazuje 154.196 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.377 osób. Na dzień 16 lipca zarejestrowanych było 113.684 bezrobotnych mężczyzn i 40.512 kobiet.

Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło na Górnym Śląsku o 778 i w Oświęcimiu o 400. Jeszcze dostatecznie nie opanowane).

Dnia 26 b. m. w dyrekcji funduszu bezrobocia w Warszawie odbędzie się posiedzenie komisji organizacyjnej zarządu głównego funduszu bezrobocia, zwołane w celu ustalenia zakresu państwowej akcji i pomocy doraźnej na miesiąc sierpień b. r. dla bezrobotnych pracowników fizycznych. Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych. Rozważany będzie preliminarz budżetowy wpływów i wydatków na ustawową akcję dla tej kategorji bezrobotnych jak również sprawa przedłużenia okresu wypłat zasiłków ustawowych do 17 i 26 tygodni.

RUCH BUDOWLANY.

Pogody oraz ukończenie strajku robotników budowlanych wywołały w stolicy w budownictwie pewne ożywienie. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na cele budowlane w miesiącu czerwcu pożyczek na ogólną sumę 34,643.000 zł. Podług zgłaszanych zapotrzebowań na kredyty oraz ilości wydanych konsensów, najwięcej domów buduje się w Warszawie, następnie w Łodzi, Lwowie, Krakowie, Kaliszu, Sosnowcu i Wilnie, natomiast mniej w województwach wschodnich. Ruch budowlany na Górnym Śląsku jest narazie mały. Inicjatywy prywatnej niema prawie zupełnie; jedynie przemysł hutniczy i włókienniczy rozszerza domy robotnicze i fabryki, oraz stawia nowe domy. Samorządy i instytucje rządowe rozpoczęły odnawianie, dobudowywanie i stawianie nowych gmachów. Magistrat katowicki buduje jednopiętrowe domki, które posiadać będą narazie razem 160 mieszkań dwupokojowych, pozatem szpital i przytułek dla bezdomnych. Rozbudowa portu i miasta Gdyni postępuje szybko. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przyznaje budującym na obszarze tego miasta daleko idące przywileje, oraz przewiduje corocznie znaczne kredyty w budżecie państwowym na dalszą rozbudowę.

OPODATKOWANIE HANDLU WĘGLEM. Wobec mylnego interpretowania ustawy o podatku przemysłowym przez kupców, handlujących węglem w województwie śląskiem i na innych terenach Rzeczypospolitej, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż przy wymiarze zasadniczego podatku przemysłowego i wydawaniu świadectw przemysłowych będzie brana pod uwagę przedewszystkiem ilość posiadanych wkładów, ilość zatrudnionych ludzi, a nie wielkość transakcji, gdyż od tego uzależniony jest tylko wymiar podatku przemysłowego od obrotu, a nie właściwego podatku przemysłowego, związanego z wykupem świadectw. Kwestja ilości zajętych w przedsiębiorstwie środków transportowych, ani też urządzeń nie jest brana pod uwagę przy zaklasowaniu.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO. W miesiącu czerwcu eksport polskiego węgla przez Gdańsk, Gdynię i Tczew przedstawiał się następująco: Do Gdańska przybyło 17.403 wagony z ładunkiem 329.216 tonn; przeładowano na statki wraz z zapasami, pozostałymi z poprzedniego miesiąca 17.685 wagonów, t. j. 334.945 tonn. W Gdyni przeładowano na statki 3.717 wagonów z 67.336 tonn, w Tczewie przeładowano 759 wagonów. t. j. 15.081 tonn. Razem przez wszystkie wyżej wspomniane porty przeładowano w czerwcu na statki 417.362 tonny węgla eksportowego.

POD POLSKĄ BANDERĄ. Morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: „Poznań" wyruszył z Gandawy do Gdyni z ładunkiem 2.700 tonn tomasówki, „Kraków" ładuje w Gdyni węgiel do Szwecji, „Katowice" wyszedł z Gdyni do Malmö z ładunkiem 2.748 tonn węgla. „Wilno" ładuje w Gdańsku drzewo do Antwerpji. „Toruń" przeszedł w tych dniach kanał Kiloński w drodze z Antwerpji do Gdańska z ładunkiem 2.200 tomasówki, „Warta" wyładowuje w Gdańsku 3.500 tonn fosfatów i 263 tonn tytoniu, przywiezione z Hone w Algerze.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 44	Lipiec **24** Niedziela 23 Tamuz 5687	Zachód słońca 19 m. 42

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich oraz aktualnych artykułów, obfity dział sportowy wraz z wynikami zawodów niedzielnych, odpowiedzi „Lekarza domowego“, dział i informator gospodarczy list paryski o modach, przegląd radjowy, a w dziale fejletonowym dalszy ciąg szkicu p. t. „Polski Blowitz“ i nowelkę Pirandella p. t. „Roztargnienie“.

Strajk robotników w krakowskich cegielniach

Możliwość rozszerzenia się strajku na wapienniki.

We czwartek dnia 21. bm. wybuchł strajk w 8-miu cegielniach na peryferjach (Prokocim, Płaszów, Rybitwy, Dąbie) miasta. Robotnicy wysunęli przez związek zaw. robotników przemysłu chemicznego i pokr., żądanie 50 proc. podwyżki płac, oraz przestrzegania przepisów socjalnego ustawodawstwa. Przemysłowcy — na ogół — zajęli stanowisko do tych żądań nieprzychylne, wobec czego robotnicy we czwartek 21. bm. o godzinie 9 rano porzucili pracę. Strajk ma przebieg spokojny, nigdzie do ekscesów nie przyszło, charakter strajku jest czysto ekonomiczny. W piątek, dnia 22 bm. uchwalili robotnicy z dalszych 5-ciu cegielń przystąpić do strajku, o ile konferencja, zwołana przez inspektorat pracy na sobotę, dnia 23 bm. nie da pozytywnych rezultatów. Pozatem także robotnicy z wapienników w Podgórzu, zorganizowani zawodowo w wymienionym związku, zamierzają przyłączyć się do strajku, po uprzedniem wysunięciu stosownych żądań. Przeciętna płaca robotnika waha się od 1.50 do 2.50 zł. za 10-cio, wzgl. 12-to godzinną pracę dziennie.

— BAŻANTARNIA W LESIE WOLSKIM. Zarząd lasu i parku na Woli Justowskiej zawiadamia, że założona została bażantarnia w części lasu Mokry dół nieopodal gajówki Zakamycze i może być zwiedzaną codziennie w dniach pogodnych w godzinach przedpołudniowych od godziny 9.30 do 11.30, tudzież po południu od godz. 3.30 do 5.30. W bażantarni tej obok bażantów pomieszczone są czasowo okazy sarn, zajęty, pawi, pocztowych gołębi, dzikich kaczek itp. Za zwiedzanie bażantarni opłaca się wstęp od osoby dorosłej 50 groszy, zaś dzieci i uczniowie płacą połowę. Dla wygody publiczności, zwiedzającej leśny park, urządzone zostały dwa kioski z chłodnemi napojami.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE wyraża się wedle danych miejskiego urzędu zdrowia za ubiegły tydzień w następujących cyfrach: szkarlatyna 6 wypadków, tyfus brzuszny 2, koklusz 3, czerwonka 2, dyfterja 1.

— PRYSZCZYCA W DZIELNICY X. Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że oprawca miejski otrzymał polecenie łowienia wszystkich psów wałęsających się po ulicach dzielnicy X o każdej porze dnia i nocy bez względu na to, czy zaopatrzone są w kaganiec i markę, czy nie. Psy złowione w tej dzielnicy bezwzględnie wydawane nie będą. Oprawca miejski łowić będzie również drób, wypuszczony poza ogrodzenie zagrody. Zarządzenia powyższe zostały wydane z powodu szerzenia się pryszczycy w Dz. X-tej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zofja Gil, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego, 78 służąca, została przez lekarza pogotowia ratunkowego przewieziona do szpitala św. Łazarza, ponieważ w zamiarze samobójczym zażyła proszki niestwierdzonej zawartości.

— „DAJCIE MI ROBOTY!“. Policja aresztowała Leopolda Eisnera (lat 42,) w Borku Fałęckim, który dnia 22 bm. przedpoł., uzbrojony w żelazną laskę dobijał się gwałtownie do biura starosty, krzycząc „dajcie mi roboty“. W biurze znajdował się zastępca starosty Dr. Kłosowski.

— ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREGO. Józefa Klichowa, zam. przy ul. Szpitalne 34, doniosła do policji, że dnia 20 bm. wydalił się z domu syn jej Kazimierz (lat 19), umysłowo chory i dotychczas nie powrócił.

— SPRZENIEWIERZENIE. Józef Dębina (lat 20), z Prądnika Czerwonego został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 1,690 zł. na szkodę Tobiasza Schlangera, właściciela fabryki czekolady.

— KARAMBOL. Dnia 22 bm. wieczorem na ul. Tad. Kościuszki wóz tramwajowy linji 5, zderzył się z automobilem Sułka Juljana, zam. ul. Król. Jadwigi 41. Autobus został uszkodzony, wypadku w ludziach nie było.

— ZŁODZIEJ NA DRZEWIE. Józef Domagała 3(lat 30) został aresztowany za kradzież garderoby wartości 300 zł. na szkodę Marji Kiełbasy przy ul. Augustjańskiej l. 13. Po kradzieży zbiegł Domagała do ogrodu O. O. Augustjanów; tam spostrzegł go posterunkowy, na widok którego Domagała uciekł na drzewo. Gdy go posterunkowy zawezwał do zejścia, tenże począł manipulować koło kieszeni, na co posterunkowy zagroził mu użyciem broni. Wobec tego Domagała zszedł z drzewa i wydał skradzioną garderobę, którą uciekając ukrył w ogrodzie w dole wapiennym.

— Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Ludwik Binder, plut. W. P. zam. Rydlówka 9, zgłosił do policji, że dnia 22 bm. wieczór nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli garderobę męką i damską wartości 1050 zł. Józef Blatt, zam. przy ul. Gertrudy 9, zgłosił, że w nocy z 21 na 22 bm. usilowano włamać się do jego mieszkania w czasie nieobecności domowników. Jednak sprawcy do mieszkania się nie dostali, tylko uszkodzili zamek. Aresztowano Wiktorję Polak (lat 23), bez zam. i zajęcia za kradzież garderoby wartości 300 zł. na szkodę byłej pracodawczyni Felicji Feigut. Aresztowano Stanisława Czerneka (lat 18,) bez zamieszkania, za kradzież wózka ręcznego wartości 70 zł. na szkodę Leona Schneidra, zam. Dietla l. 105.

IV. Komunikat Głównej Komisji Wyborczej

na XV. Kongres Sjonistyczny

I. Egzekutywa w Londynie na podstawie przesłanych zeszłorocznych i tegorocznych wykazów szeklowych oraz wpływów pieniężnych przyznała Związkowi szeklowemu Zachodniej Małopolski i Śląska tylko osiem, a nie dziewięć) mandatów. Wobec tego okręg wyborczy Kraków będzie miał prawo wyboru tylko sześciu, a okrąg Bielko dwóch delegatów.

II. Następujące listy kandydatów zostały ważnie zgłoszone:

A. NA OKRĘG KRAKÓW.

lista Nr. 1. (Ogólno-sjonistyczna):

Dr. Ozjasz Thon, poseł w Krakowie, Dr. Chaim Hilfstein, lekarz w Krakowie, Dr. Juda Zimmermann, adwokat w Krakowie, Joachim Neiger, kupiec w Tarnowie, Dr. Maurycy Spatz, lekarz w Jarosławiu, Aron Markus Emmer, kupiec w Rzeszowie, Mojżesz Wiesenfeld Dyrektor Funduszu Nar. w Krakowie, Dr. Karol Lustbader, kupiec w Krakowie, Helena Spritzerówna w Skoczowie, Dr. Eljasz Tisch, adwokat w Nowym Sączu, Dr. Jerzy Daniel, adwokat w Bieczu, Eliezer Birman, kupiec w Rzeszowie;

lista Nr. 2. (Mizrachi):

Heschel Farbestein, poseł w Warszawie, Dr. Samuel Hirschfeld, rabin w Białej, Dawid Awigdor rabin w Andrychowie, Eliasz Markus, słuchacz filoz. w Krakowie, Jakób Buchweitz kupiec, Meszulem Klieger kierownik szkoły w Krakowie, Wolf Götzler kupiec w Tarnowie, Mojżesz Alter kupiec w Krakowie, Salomon Krämer kupiec w Sanoku, Naftali Tuchfeld kupiec w Rzeszowie, Szymon Spiegel kupiec w Jarosławiu, Izak Leib Berkman, sekretarz związku młodzieży ort. w Jerozolimie;

lista Nr. 3. (Hitachdut):

Dr. Chaim Arlosorow w Tel Awiw, Dr. Gur Arje Terło, Dyr. Keren Hajesod w Krakowie, Mojżesz Margulies w Krakowie, Nella Rostowa w Krakowie, Sara Biennenstock w Tarnowie, Dr. Jezajasz Feig lekarz w Tarnowie, Baruch Lerchenfeld w Krakowie.

lista Nr. 4. (Poalej-Sjon):

Sulim Freund przemysłowiec w Krakowie, Dr. Pinkas Laufbahn kandydat adwokacki w Dębicy;

lista Nr. 5. (Rewizjoniści):

Włodzimierz Żabotyński w Paryżu, Dr. Rubin Feldschuh w Krakowie, Dr. Jakób Kahan w Warszawie, Hans Löw w Oświęcimiu, Rabin J. Razhanti w Salonikach, Inż. Regina Zimmermannowa w Tel Awiw, Dr. Dawid Wdowiński w Warszawie, Mgr. E. Tenzer w Jarosławiu, Mgr. Adalbert Biboring w Stanisławowie, Ryszard Lichtheim w Berlinie, Dr. S. Soskin w Tel-Awiw, Majer Grossmann w Londynie;

B. NA OKRĘG BIELSKO.

lista Nr. 1. (Ogólno-sjonistyczna)

Dr. Ozjasz Thon, poseł w Krakowie, S. Arzt fabrykant w Bielsku, Dr. Bruno Schrötter w Bielsku, Inż. Samuel Wulkan w Bielsku;

lista Nr. 2. (Mizrachi):

Dr. Samuel Hirschfeld, rabin w Białej, Dr. Jecheskiel Lewin rabin w Katowicach, Dawid Awigdor rabin w Andrychowie;

lista Nr. 3. (Hitachdut):

Dr. Gur Arje Terło w Krakowie. Nella Rostowa w Krakowie, Jezajasz Spira w Bielsku.

lista Nr. 4. (Poalej-Sjon):

Szulim Freund w Krakowie, Dr. Pinkas Laufbahn w Dębicy.

III. W myśl § 13. instrkucji wyborczej oraz uchwał kongresowych bierne prawo wyborcze przysługuje tylko szeklowcom, którzy spełnili swój obowiązek wobec Keren Hajesod.

Wobec tego zwraca się uwagę wymienionym pod II. kandydatom, że nazwiska ich **skreślone z listy będą**, a przypadły ewentualnie na nich mandat przy dzieli się następcom tejżesamej listy w razie stwierdzenia, że dany kandydat **conajmniej za rok 1926** nie uiścił kwoty, odpowiadającej jego stosunkom majątkowym na Keren Hajesod. Skreślenie z listy następuje ipso jure w dniu 28 lipca 1927, o ile według poświadczenia Keren-Hajesodu, biura w Krakowie, wykaże się, że z powodu niespełnienia powyższego obowiązku dany kandydat nie ma biernego prawa wyborczego.

IV. Pełnomocnikami zgłoszonych list są dla listy Nr. 1. Dr. Kalman Stein dla Krakowa i Dr. Bruno Schrötter dla Bielska, dla listy Nr. 2. Jecheskiel Bannet dla Krakowa i Mojżesz Goldwasser dla Bielska, dla listy Nr. 3. Dr. Otto Menasche dla Krakowa i Józef Zins dla Bielska, dla listy Nr. 4. Chaim Hönig dla Krakowa i N. Baum dla Bielska, dla listy Nr. 5. Mojżesz Blecher dla Krakowa.

V. Adres okręgowej komisji w Bielsku jest Dr. Herbert Better w Bielsku, Komisji w Krakowie: Dr. Samuel Wahrhaftig w Krakowie, ul. Grodzka 26. Pod temi adresami należy wysyłać głosy oddawane przez pocztę.

VI. Następny komunikat ukaże się za dwa dni, na który specjalnie zwracamy uwagę.

Za główną Komisję Wyborczą:
Dr. Feldblum Dr. Menasche

Wesoły kącik

CZAS PRZESZŁY.

Matka, chcąc się popisać synkiem, który mimo swoich trzech lat dopiero, rozróżnia już „czasy“:

— Jeśli mówię: jestem piękna, to jaki to czas?

— Czas przeszły — mamusiu.

Jeśli nie czas gramatyczny, to w każdym razie — logiczny.

STAŁA POSADA.

— Jestem przedstawicielem firmy X. i polecono mi pobrać od pana sumę, którą pan tej firmie jest winien.

— W takim razie gratuluję panu, ma pan zapewnione zajęcie na całe życie.

NOWY ŻYDOWSKO- ANGIELSKI MIESIĘCZNIK W AMERYCE. W N. Jorku ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika żydowsko- amerykańskiego w języku angielskim pn. „Reflex“.

Nowe czasopismo jest redagowane przez Dra Melameda. Do współpracowników pisma należą m. in. Dr. Koralnik, E. Lindeman, Leo Glasman Dr. Goldberg, prof. Oppenheimer Dr. Reisin, A. Rewnicki.

Rabini propagują ideę Ligi Narodów

Paryż. (ŻAT.). Na konferencji rabinów żydowskich we Francji, uchwalono rezolucję nadrabina Francji, Izraela Lewy w sprawie stosunku Żydów do Ligi Narodów. W rezolucji tej, uchwalonej w postaci odezwy do żydostwa, wyrażonem jest głębokie uznanie dla tych, mężów stanu, którzy byli twórcami Ligi Narodów. Udzielając poparcia mniejszościom oraz żydowskiej siedzibie narodowej w Palestynie, głosi rezolucja, Ligi Narodów po raz pierwszy nadała konkretny wyraz dążeniom do ideałów miłości i braterstwa, które głoszone były przez proroków hebrajskich. Żydzi francuscy podobnie jak i żydzi innych krajów wierzą, że Lidze Narodów uda się usunąć wszystkie przeszkody, które stoją na drodze do pokoju i powszechnego rozbrojenia wszystkich ludów. Konferencja wzywa rabinów do popularyzowania wśród ludności żydowskiej idei pokoju oraz sprawiedliwości społecznej, które są podstawowemi zasadami Ligi Narodów. Konferencja poleca rabinom wygłaszanie kazań w święta Nowego Roku oraz „Jom Kipur" poświęconych idei Ligi Narodów. Konferencja wzywa Żydów do wstąpienia do Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów i propagowania ich idei.

Zwycięstwo nacjonalistów na Zjeździe akademików niemieckich

Berlin. (ŻAT.) W Würzburgu odbył się w tych dniach doroczny zjazd niemieckiej młodzieży akademickiej. Na zjeździe tym odniósł zwycięstwo obóz nacjonalistyczny, który przeprowadził zasadę, że niemieckie związki akademickie Rzeszy mogą się łączyć jedynie z temi zagranicznemi organizacjami młodzieży niemieckiej, które stoją na gruncie ekskluzywności rasowej i nie przyjmują Żydów na członków. Wskutek tej uchwały niemieckie organizacje akademickie stanęły wyraźnym konflikcie z ministrem oświaty Dr. Beckerem, który nie godzi się na zaakceptowanie zasady ekskluzywności rasowej.

Jak się dowiadujemy sytuacja po zjeździe jeszcze bardziej się zaostrzyła i w najbliższym czasie spodziewać się należy rozłamu w organizacjach niemieckiej młodzieży akademickiej.

---oSo---

ZGON PROFESORA MAZORA. W Kijowie zmarł w wieku lat 70 znakomity prawnik i znany działacz żydowski prof. Mazor. Zmarły był jednym z wybitnych przywódców sjonistycznych w kraju. W ciągu ostatnich 7 lat poświęcił się on całkowicie akcji pomocy i był przedstawicielem londyńskiej federacji żydowskich organizacji pomocy na okręg kijowski. Prof. Mazor był również kierownikiem żydowskiego domu sierot w Kijowie.

WPŁYWY ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO W MIESIĄCU CZERWCU. Wpływy Żydowskiego Funduszu Narodowego w miesiącu czerwcu br., wynosiły 23,089 funtów. W ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy roku 5687-go wpływy Keren Kajemeth wynosiły 187,971 funtów, podczas gdy w tym samym okresie roku zeszłego wpłynęło 202,982 funtów, a więc wpływy spadły o 15,011 funtów tj. o 7,4 proc.

ROBOTNIK ZRANIŁ ŚMIERTELNIE ŻYDOWSKIEGO DYREKTORA FABRYKI. Robotnik fabryki odzieżowej w Mariampolu Staworowski niezadowolony z powodu nieznacznej redukcji płac uderzył siekierą w głowę dyrektora fabryki Oszerowskiego, raniąc go ciężko.

Oszerowski w stanie ciężkim przywieziony został do szpitala. Napastnik został aresztowany. Wzburzeni robotnicy tej fabryki uchwalili rezolucję, domagającą się surowej kary dla Stawarowskiego.

Rozmaitości ze świata

Książka o siostrach Talmadge

(-i) Któż nie zna boskiej Normy i słodkiej Konstancji Talmadge? Wszystkim wielbicielom sióstr Talmadge donosimy, że pani M. L. Talmadge, „Peg" tj. matka obu gwiazd, napisała książkę pod tytułem „The Talmadge Sisters". Jest to gruba książka, zajmująca się losami trzech sióstr Talmadge, a mianowicie: Konstancją, Normą i Natalją. Najsławniejszą jest bezsprzecznie Norma, którą w Ameryce nazywają „nie wygasającą gwiazdą". Konstancja jest nieco kapryśna i ma już za sobą kilka rozwodów, natomiast Norma nie zeszła ani razu z drogi solidnej niewiasty, nie miała ani jednej przygody i niczem sobie nie zraziła amerykańskiej pruderji.

Wszystko Norma zawdzięcza swojej matce. Ojciec Talmadge był zadowolony, skoro miał papierosy, lub gumę do żucia, troskę zaś o los dzieci pozostawił żonie. Gdy Norma miała lat 14, poszła z nią matka do „Vitagraph Co.", która w Brooklinie wytwarzała prymitywne bardzo filmy. Norma została zaangażowaną, a w 17-nastym roku życia zaczęła dostawać pierwsze role. Wtenczas poprosiła o zaliczkę, którą jej odmówiono. Norma była oburzona, a „Peg" jeszcze więcej, nie namyślając się więc długo przeszła do konkurencji tj. do D. W. Griffitha. Tu rozwinęła się dopiero Norma wielką artystkę. Konstancja została też zaangażowaną, ale wnet przeszła do „First National", gdzie występowała głównie w komedji.

Szczęście jej jednakowoż zaczęło się dopiero, gdy się w niej zakochał magnat finansów Józef Szenk, który olbrzymią swoją fortunę zarobił na spekulacji gruntami. Szenk wybudował dla swojej ukochanej prześliczną willę, cudowne atelier, zaangażował najlepszych reżyserów, otoczył ją iście królewskim przepychem, a Norma pozostała mu wierną, bo Norma nie jest taka, jak inne diwy filmowe, Norma jest solidną i umie być wdzięczna.

„Recepty piękności" Józefiny Backer

(-i) Jak każda sławna kobieta, ma już Józefina Backer odwagę, by zdradzić swe toaletowe tajemnice. Oto niektóre recepty:

Chemiczne maście w małych garnuszkach nie na wiele są przydatne. Skóra się bowiem łuszczy.

Trzeba dużo tańczyć i dużo się pocić. Spi się potem jak ołów.

Kobieta powinna całkiem nago sypiać, a ze snu dostaje się jasne oczy.

Najlepszą wodą piękności jest woda deszczowa. Każda kobieta, dbająca o swoją urodę, powinna mieć pełną piwnicę z flaszkami tej wody.

Codziennie należy ramiona nacierać szczotką z twardego końskiego włosienia.

Kąpać się należy w mleku fiołkowem.

Należy codziennie pływać. Zwierzęta na stałym lądzie nie są tak eleganckie, jak ryby.

Najlepsze maście są z owoców. Wyborną jest pomada z ogórków.

Sok pomarańczowy, woda kolońska, ćwiartka przegotowanej wody.

Woda z bananów przeciwko zmarszczkom: 5 albo 6 bananów należy włożyć do alkoholu. Po 6 dniach dodać przegotowaną wodę, a następnie filtrować, wieczorem zaś lekkie mycie.

Przedojrzałe poziomki rozcierać na nosie, czole, szyji.

Oto są mniejwięcej recepty pani Backer. Wątpimy tylko, czy dużo pomogą.

Meteorologja a literatura

(-i) Jak wiadomo, wielki Wiktor Hugo utrzymywał od r. 1833 aż do swej śmierci, a więc przez prawie 50 lat, stosunek z artystką Juliette Drouet, ongiś najpiękniejszą kobietą Paryża. Poeta nie ukrywał szczegółów tego stosunku, dlatego francuscy historycy literatury, a ia nasz Hoesick, dokładnie znali wszystkie fazy tej miłości. Jednej rzeczy tylko nie mogli ustalić. Wiedziano, że Wictor Hugo obchodzi uroczyście wraz ze swoją kochanką dzień, przepraszam noc, w której się sobie oddali poraz pierwszy. Jakże tutaj ustalić, który to dzień, gdy wiedziano, że Hugo poznał panią Doruet w drugiej połowie lutego? Wtem jeden z historyków literatury zwrócił się do dyrektora obserwatorjum dla opadów atmosferycznych i poprosił go o stwierdzenie, kiedy to w drugiej połowie lutego r. 1833 padał deszcz. Poeta bowiem w jednym z listów do swej boskiej Julietty pisze: Nigdy nie zapomnę poranka, kiedy opuszczałem twój dom, że sercem pełnem radości. Dniał spór wówczas, a z nieba kropił deszczyk i w ten sposób zdołano ustalić, że tym pamiątkowym dniem był dzień 20 lutego 1833 roku. A więc metereologja na coś się przecież przydała literaturze!

Tylko umarłym wolno wznosić pomniki

Nowa troska Mussoliniego.

Mussolini wydał rozporządzenie na mocy którego ulice i place publiczne nazywać wolno nazwiskami osób, które zmarły conajmniej przed [illegible] laty. To samo odnosi się do wznoszonych pomników. Nazwy ulic, które nie odpowiadają temu rozporządzeniu, mają być zmienione, a pomniki usunięte. Drugie rozporządzenie zabrania nadawania dzieciom ośmieszających imion lub takich, które zadrasnąć mogą polityczne czy religijne uczucia ludności.

Osoby, noszące niewłaściwe imiona, muszą być przechrzczone.

Tajemnicze morderstwo na trzech kobietach w Nowym Jorku

Jak się zdaje, na tle zazdrości.

(t) Jak piszą z Nowego Jorku, odkryto tam ostatnio znowu grozę budzącą zbrodnię. Otóż w poszczególnych dzielnicach nowojorskich znaleziono poćwiartowane zwłoki trzech kobiet i jednego mężczyzny. W Battery Park znaleziono w zaroślach tobołek, w którym znajdowały się zniekształcone odnóża kobiety. Później znaleziono podobne ohydne „paczki" w Brooklynie i Manhattan.

W pobliżu jednego z kościołów w Brooklynie i pod jednym z teatrów znaleziono dalsze części kobiety. Wreszcie w jednej z piwnic tamtejszego pensjonatu w Brooklynie znaleziono także szczątki poćwiartowanych zwłok. Śledztwo wykazało, że części et pochodzą od poćwiartowanych zwłok dwóch właścicielek pensjonatu, a to 70-letniej staruszki, pani Barnwell i pani Bannet. Trzecią zamordowaną jest zdaje się 18-letnia Ewelina Dimartino.

Policja nowojorska zaaresztowała podejrzanego o dokonanie morderstwa 28-letniego robotnika, Ludwika Lee, który mieszkał we wspomnianym pensjonacie. O tem, że on dokonał morderstwa, świadczyć może znaleziona u niego pokrwawiona koszula, a nadto piła i kilka innych narzędzi, któremi zdaje się dokonał ohydnych morderstw. Robotnik był zaręczony z p. Dimartino, z którą zaręczył się właśnie na krótko przed jej zniknięciem.

W toku dalszych poszukiwań znaleziono w piwnicy wspomnianego pensjonatu jeszcze jedne zwłoki. Tym razem zwłoki mężczyzny, którego identyczności nie zdołano dotąd stwierdzić. Zachodzi możliwość morderstwa z zazdrości, ale zamordowanie dwóch właścicielek pensjonatu pozostaje w takim razie zagadką. — Chyba, że morderca chciał pozbyć się ewentualnych świadków, względnie osób, które mogłyby zeznawać obciążająco.

Przyaresztowany Lee wypiera się zbrodni. Policja nowojorska podejrzewa go jednak o posiadanie wspólnika, to też przyaresztowała jeszcze jednego lokatora pensjonatu.

---o---

LOTNISKA NA 47 PIĘTRZE. Zatwierdzono plan 47-piętrowych gmachów pocztowych w Nowym Jorku i w Chicago z tarasami dla lądowania samolotów.

GŁODÓWKA DO — ŚMIERCI. Lekarze poradzili niejakiej pani L. Touch z Toronto w Kanadzie powstrzymywać się na pewien czas od przyjmowania płynów i zachowywać ścisłą dietę, zapewniając ją że tym sposobem zdoła się ona pozbyć dotkliwych cierpień żołądkowych, które dokuczały jej od dłuższego czasu. Pani Touch przeholowała „nieco" w przestrzeganiu przepisu, głodowała bowiem skrupulatnie w ciągu 55 dni, co doprowadziło ją wprawdzie do pozbycia się cierpień, ale i życia. Władze policyjne rodzinnego jej miasta Torento w Kanadzie stwierdziły śmierć z wyczerpania, wywołanego najdłuższą z notowanych dotychczas „głodówek".

Z GIEŁDY

Kraków, 23 lipca. W prywatnych obrotach na rynku efektów tendencja utrzymana, przy zupełnym prawie zastoju pod wpływem nieczynności giełd oficjalnych. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 19,25, Bank Polski 139, Nobel 4,65—4,75, Górka 52—53, Zieleniewski 19,25—19,5, Cegielski 38.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany, przy minimalnych obrotach. Nastrój na rynku spokojny. W Krakowie dolar 8,92¼—8,92¾, czeki bank. 8,94—8,95, w Warszawie got. 8,91¾—8,92¼, czeki 8,93 9/10, we Lwowie got. 8,92—8,92½, czeki 8,94—8,94 i pół, w Katowicach got. 8,92½—8,93, czeki 8,94½, Bank Polski płacił bez zmiany za got. 8,88, za czeki 8,91.

Giełda zurychska

Zurych 23. 7. PAT. Paryż 20,32½, Londyn 25,20 3/8, Nowy Jork 5,19 3/16, Belgja 72,15, Włochy 28,21, Hiszpanja 88,77½, Holandja 208,05, Berlin 123,40, Wiedeń 73,10, Sztokholm 139,10, Oslo 134,15, Kopenhaga 13850, Sofja 3,75, Praga 15,39½, Warszawa 58, Budapeszt 90,50, Białogród 9,13, Ateny 6,84, Konstantynopol 2,66, Bukareszt 3,13, Helsingfors 13,10, Buenos Aires 220,75.

Giełda londyńska.

Londyn 23. 7. PAT. Nowy Jork 4,85 7/16, Holandja 12,11¾, Francja 124,02, Belgja 34,93½, Włochy 89,30, Niemcy 20,42, Szwajcarja 25,20 5/8, Hiszpanja 28,39, Portugalja 2,48, Danja 18,15 1/8, Szwecja 18,13, Norwegja 18,79, Helsingfors 192,70, Praga 163,81, Wiedeń 34,50, Warszawa 43,50.

Giełda nowojorska

Nowy Jork. (AW) Warszawa 11,20, Londyn 485 7/16, Paryż 3,91½, Wiedeń 14,08, Praga 2,96½, Włochy 5,43½, Belgja 13,90, Budapeszt 17,45, Szwajcarja 19,26½, Helsingfors 2,52, Sofja 0,72, Holandja 40,06½, Oslo 25,84, Kopenhaga 26,74, Sztokholm 26,78, Hiszpanja 17,19, Bukareszt 61, Berlin 23,77, Belgrad 1,76, Konstantynopol 99,85.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziele, 24 lipiec.

Kraków (422 m) 15,30—18,35 Transmisja z Warszawy, 18,40—19 Nadprogram, 19—19,55 Dr. V. Francic, „Rzut oka na twórczość poetycką młodych Czech (z recytacjami), 20—20,30 Komunikat sportowy i inne. 20,30—22 Koncert, wykonawcy: pp. Marja Zimermannowa (Musorski: „Hopak" taniec małoruski, A. Borodin: „Au couvent", Czajkowski: „Nokturn", Ljakow: „Tabatiere a musique", Rachmaneinow „Polichinelle" i Prokofjew „Prelude"). O. Matrusiewiczówna (Czajkowski: trio) M. Jarrowa (arje operowe) i M. Paszkowski (skrzypce), 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 komunikaty, 15,30 koncert z „Doliny Szwajcarskiej" (Grieg, Czajkowski) 17—17,35 Audycja dla dzieci (piosenki), 17,35 Muzyka taneczna, 18,55—19,10 Rozmaitości, 20,30 koncert, 22 komunikaty, 22,30—23,30 Muzyka taneczna.

Poznań (273 m) 18,50—19,30 Program dla dzieci, 19,55—20,20 Odczyt pt. „Nieśmiertelność duszy w starej Grecji", 20,30—22 koncert, 22,30—24 Muzyka taneczna.

Berlin (483,9 m) 6,30—8 koncert poranny, 11,30 koncert, 14,30 Humor berliński, 17 Koncert kameralny, 20,30 Wieczór francuski, 22,30 Muzyka taneczna.

Praga (348,9 m) 20 koncert Filharmonji czeskiej).

Kronika telegraficzna z dnia 23 bm.

— (D) Aresztowany we Wiedniu podczas rozruchów poseł komunistyczny do Reichstagu Pick został dziś zwolniony z więzienia pod wpływem interwencji sejmu pruskiego.

— (D) W sekretarjacie socjal-demokratycznej młodzieży robotniczej we Wiedniu przeprowadzono rewizję, przyczem znaleziono broń myśliwską. Broń ta pochodzi z jednego ze zrabowanych w zeszły piątek sklepów broni.

— (PAT) Dotychczas aresztowano w związku z wypadkami wiedeńskimi 300 osób. Aresztowania trwają dalej.

— (PAT) Wiedeńska rada miejska odrzuciła żądanie chrześcijańsko-socjalnych w sprawie rozwiązania straży gminnej, zorganizowanej w czasie rozruchów przez burmistrza miasta

Pogłoski o ustąpieniu posła angielskiego w Warszawie p. Maxa Millera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 7. Sin. Dnia 19 bm. wrócił do Warszawy poseł angielski, Maks Miller.. „Kurjer Czerwony" podaje wiadomość, że rząd angielski ma odwołać swego przedstawiciela z Warszawy. Oczywiście, wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Kurjera Czerwonego".

Straszny wybuch szrapnela pod Nowym Targiem

Cztery osoby zabite, pięciu rannych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Nowy Targ. 23. 7. (S) We wsi Ciche, w powiecie nowotarskim zdarzył się wczoraj straszny wypadek, który pociągnął za sobą 4 ofiary ludzkie. W Cichem odbywają się obecnie ćwiczenia w ostrem strzelaniu 6 pap. z Krakowa.

Wczoraj o godzinie 9 pewien góral znalazł w polu niewystrzelony szrapnel i przyniósł go do Cichego, gdzie począł z nim manipulować w otoczeniu licznych żołnierzy i górali. Nagle nastąpił wybuch, którego skutki okazały się straszne.

Cztery osoby, w tem jeden kapral, 2 szeregowych i 1 góral, zostali zabici na miejscu, ponad to 5 osób zostało ranych, 3 osoby, w tem 1 szeregowiec odniosły bardzo ciężkie rany, dwaj szeregowcy lekkie.

Rannych opatrzył na miejscu lekarz wojskowy poczem przewieziono ich do szpitala do Nowego Targu.

Katastrofalne oberwanie się chmury we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 23 7 (D) Dziś w godzinach popołudniowych nastąpiło we Wiedniu katastrofalne oberwanie chmury, połączone z gradem. Północne dzielnice miasta zostały zalane wodą. W wielu miejscach miasta musiano wstrzymać komunikację tramwajową. Straż pożarna interwenjowała w ponad 100 wypadkach, wypompowując wodę z niżej położonych mieszkań. Ofiar w ludziach nie było.

Poseł Patek wyjechał do Moskwy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23 7. Sin. Jak już wczoraj podaliśmy, dziś rano wyjechał do Moskwy polski poseł pełnomocny Patek. Na dworcu żegnał go poseł Knoll w zastępstwie chorego ministra Zaleskiego oraz naczelnik Wydziału Wschodniego p. Hołówko. Jak już donieśliśmy, poseł Patek wręczy w poniedziałek rządowi sowieckiemu notę polską.

Morderca o szklanem oku skazany na śmierć

Paryż, (Tel. wł.) W procesie przeciw miljonerowi paryskiemu, Guyot, oskarżonemu o uduszenie przyjaciółki i spalenie jej zwłok, wydał sąd przysięgłych w Melun wyrok skazujący mordercę na karę śmierci po uprzedniem pokryciu odszkodowania w wysokości 50,000 fr.

Miljoner Guyot podejrzany jest również o zabójstwo dwóch jego w tajemniczych okolicznościach zmarłych żon, o których opowiadał, że popełniły samobóstwo.

— (D) Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy gminą miasta Wiednia a bankami nowojorskiemi w sprawie pożyczki dla Wiednia, zostały dziś zerwane.

— (D) W miejscowości Rudov pod Berlinem spadł dziś samolot, przyczem eksplodował zbiornik benzyny w aparacie. Obaj piloci ponieśli śmierć.

— (D) Prasa paryska poświęca dłuższe artykuły rocznicy rządów Poincarego, podnosząc jako naczelną zasługę premjera stabilizację waluty.

— (D) W Gdańsku zanosi się na strajk robotników w przemyśle włókienniczym.

— (PAT.) Dziennik „Figaro" ofiarował 1 miljon franków, aby umożliwić Francji udział w igrzyskach olimpijskich w 1928 r.

— (D) Z Londynu donoszą: Książę Walji wyjechał dziś do Kanady.

— (D) W drodze powrotnej z Ameryki zatrzymał się prezes Banku Rzeszy Dr Schacht w Londynie, rzekomo w sprawach ściśle prywatnych. Prawdopodobnie jednak będzie prowadził tem rokowania z finansistami angielskimi.

Z teatru, literatury i sztuki

— HRABINA — CARMEN — CYRULIK SEWILSKI — TOSCA. Dziś tj. w niedzielę 24 bm. daje doskonała opera katowicka dwa przedstawienia, a to o godz. 3,30 pop. po cenach zniżonych melodyjną i wystawową operę „Hrabinę", wieczór zaś o godz. 8 wieczór po raz ostatni „Carmen" z gościnnym występem Aleksandry Szafrańskiej, naszej świetnej śpiewaczki. W poniedziałek pożegna się z publicznością krakowską znakomita i ulubiona Ada Sari w operze „Cyrulik Sewilski". W operze tej wystąpi również świetny śpiewak Adam Dolnicki, pierwszy baryton opery wielkiej w Madrycie i Sewilli. We wtorek 26 bm. daną będzie po raz ostatni dramatyczna opera Pucciniego „Tosca". W operze tej wystąpi nasz sławny mistrz Adam Didur, którego dyrekcja uprosiła na jeden występ w Krakowie. Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w kasie dziennej teatru. W niedzielę 24 bm. przedstawieniem „Carmeny" dyrygować będzie kapelmistrz Stefan Barański.

— TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ. Senzacja za sensacją złoży się na wspaniały program wieczorów varietowo kabaretowych teatru „Nowości" przy Rajskiej 12. Zagraniczni gimnastycy parterowi, żonglerzy muzykalni, tresuri zwierząt, ekscentryczne tańce, satyra, śpiew i pełne humoru aktualności wywołają podziw dla doborowego zespołu. Już w dniach najbliższych podadzą afisze szczegóły.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

OPERA KATOWICKA W TEATRZE MIEJSKIM

(pocz. o godz. 7 30 wiecz.)

Niedziela pop.: „Hrabina".
Niedziela wiecz.: „Carmen".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: Dalsze występy Króla Żelaza G. Breitbarta poprzedzi Operetka Narzeczona 3-ch Kawalerów. Początek przedst. o godz. 9 wieczór.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— STRAJK ROBOTNIKÓW MALARSKICH I POKOSTNICZYCH W KRAKOWIE został zakończony w sobotę podpisaniem umowy z pracodawcami w inspektoracie pracy. Robotnicy wznowią przerwaną pracę w poniedziałek.

— (D) Wedle wiadomości, nadeszłych ze Stanów Zjednoczonych zapowiadają się tam tegoroczne zbiory doskonale. Także zbiór bawełny zapowiada się dobrze.

— (D) Panamerykański kongres związków zawodowych uchwalił rezolucję, domagającą ułaskawienia Sacco i Vanzettiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

POMOCNIK handlowy z działu obuwia zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia do firmy „A la ville de Paris". Florjańska 3. 1916 er

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej udziela szybko i pewnie: Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 812g

POSZUKUJĘ pożyczki 1.000—2.000 złotych, ewentualnie spólnika. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Trafikant zaraz". 809g

ZDOLNY technik dentystyczny, bardzo dobrze wyszkolony do samodzielnej pracy, własnemi instrumentami, na prowincję poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dz." pod „Stałe zajęcie". 810g

POSZUKUJĘ posady inkasenta lub magazyniera. Na żądanie przedłożę gwarancję. Zgłoszenia pod „I. F." do Adm. „N. Dziennika" 2468bp

BEZROBOTNY muzyk, flecista, poszukuje zajęcia względnie lekcji. Gra także na saksofonie i skrzypcach. Zgłoszenia pod „Muzyk" do Adm. „N. Dziennika". 2469bp

DO WYNAJĘCIA bardzo duży pokój wprost ze schodów, na biuro, magazyn. Zgłoszenia „Śródmieście" do Adm. „N. Dziennika". 816 g

POTRZEBNY praktykant do sklepu bławatnego Judy Dreznera, Kraków, Dietlowska 47. 813 g

ADWOKAT Krittenstein, Brzesko, poszukuje koncypienta rutynowanego na miesiąc sierpień. 1901 x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. — ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!



LATARKI ELEKTRYCZNE W WIELKIM WYBORZE oraz baterje Lehula złota tylko w firmie Leopold Hutterer Kraków Grodzka 43



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczaniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki, oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych, oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka Zł 1·50, podwójne pudełko Zł 2·50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecz.

Najlepszą
Najpożywniejszą
Najsubtelniejszą w smaku
jest czekolada
GOPLANA



MATKI!

pamiętajcie, że jedynym dla dzieci jest tylko

PUDER, MYDŁO i KREM BEBE SZOFMANA

pierwszego wynalazcy. — Inne są naśladownictwem.

Wyrób torb i kufrów skórzanych
A. Schreiber i Z. Geller
Kraków, ul. Katarzyny 3.
pod kierow. długoletniego wiedeńskiego fachowca. — Przyjmuje też wszelkie reparacje w ten zakres wchodzące po cenach przystępnych. 814 g

KONWERSACJI FRANCUSKIEJ udziela dziennikarz współpracownik pism francuskich. — Zgł. pod „H. F." do adm. „Now. Dziennika". 768bp

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie do dnia 30 września b. r. ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić drugi abonament dla swej rodziny wyjeżdżającej na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji Zł 2·80 plus koszta przesyłki Zł 1·— razem Zł 3·80 miesięcznie.



Najpiękniejsza chwila w życiu

Najpiękniejszą chwilą w życiu każdego mężczyzny i każdej kobiety jest chwila pocałunku. Lecz jakże tragiczną się staje, gdy ukochana lub ukochany, cofa się, zrażony niemiłemi wyziewami z ust ukochanej istoty. A jednak tak łatwo uniknąć tej tragedji, używając zbawiennego środka

FERMENTINA

usuwającego najbardziej niemiły zapach z ust.

FERMENTINA konserwuje zęby wzmacnia dziąsła, usuwa przykry zapach z ust i czyni oddech przyjemnym.

Główny skład na Polskę:

Roman Włodarski, Warszawa, Lubeckiego 5.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. **Cena Zł. 2·75 za sztukę.** W razie nieotrzymania należy zwrócić się do GŁÓWNEGO SKŁADU NA POLSKĘ. Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu z góry **Zł. 3.** lub **Zł. 3·30** za zaliczeniem.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!

Przedstawiciele na poszczególne miasta na własny rachunek pożądani.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.